NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Miłość Ojczyzny To Poświęcenie Wśród Pracy Ciągłej — Bez Wytchnienia.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 10. PIĄTEK, DNIA 12-GO STYCZNIA, (FRIDAY, JANUARY 12), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

TRIUMF LOTNIKÓW AMERYKI

WOJNA AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKA NIEUNIKNIONA.

Nawiązanie Stosunków Dyplomatycznych Sowiecko-Amerykańskich Admirał Japoński Nazywa Spiskiem Przeciw Japonji.

Tokjo, Japonja, 12. stycznia. (I.N.S.) — Wiceadmirał japoński Nobumasa Suetsugu, komendant naczelny połączonych flot japońskich, opublikował wczoray dłuższy artykuł w prasie japońskiej w Tokjo, omawiając możliwości zbrojnego konfliktu między Stanami Zjednoczonymi, Japonją i Rosją sowiecką. Admirał jest zdania, co stwierdza otwarcie, że wojna ta jest nieunikniona i wybuchnie w niedalekiej przyszłości, prawdopodobnie w końcu 1935 roku. Suetsubu należy do grupy militarystów japońskich, pałających nienawiścią do rasy białej.

Według twierdzenia admirała, nawiązanie stosunków dyplomatycznych amerykańsko - sowieckich jest spiskiem przeciw Japonji. Twierdzi on, że Stany Zjednoczone i Rosja sowiecka planują otoczyć Japonję z dwóch stron.

— Atak frontowy dwóch wielkich flot na oceanie Spokojnym — mówi admirał Suetsugu — zada poważne straty obu stronom."

— Dlatego też Stany Zjednoczone szukają wszelkich środków w celu otoczenia Japonji. Musimy robić przygotowania, i faktycznie przygotowania wojenne są już robione w Japonji.

— Doktryna Stimsona (Stany Zjednoczone nie uznają żadnych terytorjów zdobytych przemocą) pozostaje niezmieniona pomimo demokratycznej administracji w Washingtonie."

— Nie wierzymy w dyplomatyczne załatwienie tych nieporozumień i jesteśmy przygotowani na najgorsze możliwości w politycznym i ekonomicznym starciu."

(Dokończenie na stronicy 3ej.)

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezes komitetu wystawowego, p. Dawes, powiedział wczoraj, że tylu nowych koncesjonerów zgłosiło się o uzyskanie miejsca, że teren wystawowy, który zdawał się być olbrzymi, będzie w tym roku za mały. W ciągu trwania wystawy zeszłorocznej Chicago podejmowało aż 9 miljonów gości, przybyłych z innych stanów i z innych państw. Ogółem Wystawę odwiedziło 22,000,000, czyli, że 80 procent z tej liczby stanowili chicagowianie. Tegoroczna Wystawa Stulecia Postępu ma być o wiele okazalsza od zeszłorocznej. Francja, Hiszpanja, Anglja, Szwecja i Stany Zjednoczone planują zbudować swe kioski coś na sposób Wioski Belgijskiej, którąśmy oglądali i podziwiali w roku ubiegłym. O wiosce polskiej jakoś nic nie słychać.

* * *

Władze federalne utrzymują, że wódka nie jest jednak uniwersalnem lekarstwem i że, choćby była najlepszą, nie może leczyć malarji, tyfusu, zapalenia oskrzeli, wrzodów w żołądku, reumatyzmu i innych chorób. Zgodnie z tą opinją, — rząd zarządził konfiskatę 500 skrzynek wódki należących do American Medicinal Spirit Co. w Chicago, na których etykiety reklamowały leczniczą wartość wódki. — Istotnie, w wielu wypadkach obecna wódka mogłaby być dobra chyba na nagniotki.

* * *

James Cannon, biskup metodyski, który tak bezwzględnie zwalczał kandydaturę katolika, Alfreda E. Smith'a, w kampanji prezydenckiej w 1928 (i będzie jeszcze odpowiadał przed sądem za zatajenie funduszów zbieranych na ową walkę), stawia go teraz przyjaciołom prohibicji za wzór, jeżeli chodzi o stałość przekonań i nieustępliwe dążenie do wytycznego celu. Przyznaje on, że Smith, który rozpoczął walkę przeciw prohibicji w 1920, kiedy był w znikomej mniejszości, nie ustał w niej ani na chwilę i doczekał się zwycięstwa swojej sprawy.

ZDOBYWCY PACYFIKU.



Oficerzy marynarki Stanów Zjedn., komendanci sześciu aeroplanów, które wczoraj wylądowały w Honolulu po rekordowym locie z San Francisco. Od lewej ku prawej: Por. kom. K. McGinnis i porucznicy H. J. Roberts, F. A. Davis, T. D. Guinn, J. Perry i J. L. Averill. Był to najdłuższy w historji awjacji bezprzystankowy masowy lot nad wodą.

30 AWJATORÓW FLOTY LĄDUJE W HONOLULU.

Zrobili 2,396 Mil w 24 Godzinach; Rekord.

Honolulu, 12. stycznia. — Sześć samolotów marynarki amerykańskiej, wiozących 30 ludzi załogi, wylądowało wczoraj w Pearl Harbor, lotniczej bazie floty, kompletując bezprzystankowy masowy lot z San Francisco.

Armada powietrzna, lecąca w formacji „V", opadła na wodę o godz. 12:30 po południu (godz. 5 czas chicagoski), w 24 godziny i 38 minut po odlocie z San Francisco. Przebyty dystans wynosi 2,081 mil morskich czyli 2,396 mil lądowych. Był to najdłuższy w historji awjacji masowy, bezprzystankowy lot nad wodą.

Aeroplany dostrzeżono z Diamond Head o godz. 12:11. Potężne wodnopłatowce zbliżyły się do wyspy Oahu lecąc na wysokości 1,000 stóp wśród ryku syren okrętowych i okrzyków tysięcy osób, które się zgromadziły na wybrzeżu, aby zobaczyć koniec rekordowego lotu. Trzy miejscowe aeroplany marynarki poderwały się w górę, aby eskortować zamorskich przybyszów do przystani. Armada okrążyła raz Pearl Harbor, poczem samoloty, według porządkowych numerów, zaczęły osiadać na wodzie.

Na przystani powitał lotników gub. Lawrence Judd, kontr admirał Yarnelli i inni wysocy oficerzy floty i urzędnicy lokalni. Cała serja przyjęć, między innemi bankiet w hotelu Royal Hawaiian, oczekiwała lotników.

Awjatorzy marynarki ustanowili nowy rekord szybkości przelotu z San Francisco do Honolulu. Poprzedni, ustanowiony przez por. Maitlanda i por. Hegenbergera, wynosił 25 godzin i 15 minut.

Lot był wykonany z doskonałą precyzją. Dzięki radjo, aeroplany były w ustawicznym kontakcie jeden z drugim, ze statkami patrolowemi wzdłuż całej trasy i ze stacjami marynarki na brzegu. Dowódcą lotu był por. kom. McGinnis.

Miasto Dostało Od Rządu $7,000,000 Na Budowę Mostu.

1,200 Ludzi Dostanie Pracę Na Długie Miesiące.

Sekr. spraw wewn. Ickes zaliczył wczoraj komisarzom parku Lincolna i parków południowych siedem miljonów dolarów z funduszów federalnych na dokończenie mostu na rzece Chicago u ujścia do jeziora, łączącego północne i południowe systemy bulwarów (Otuer Drive z parkiem Lincolna.)

Jednocześnie, sekr. Ickes dał bezzwrotny zasiłek komisarzom pow. Cook w sumie $84,000 na asfaltowanie dróg Glencoe i Green Bay i zaliczył $31,000 dystryktowi szkolnemu w Niles Center na budowę gimnazjum w związku z istniejącym budynkiem szkolnym.

Sekr. Ickes przepowiedział, że 1,200 ludzi pójdzie z powrotem do pracy w rezultacie przydzielenia $7,000,000 wydziałom parkowym i powiatowi Cook. Z tej liczby, 900 ludzi dostanie pracę na od 10 do 18 miesięcy przy samej tylko budowie wspomnianego mostu. Inni dostaną pracę przy dostarczaniu materjałów do budowy.

Ważne udoskonalenie w mieście.

Prócz korzyści dla miasta, jaką będzie zatrudnienie sporej liczby ludzi, instalacja mostu posunie o jeden krok naprzód urzeczywistnienie jednego z najważniejszych ulepszeń publicznych w mieście, jakiem jest stworzenie drogi automobilowej wzdłuż jeziora.

Wczorajsze trzy przydziały dla Chicago i okolicy stanowią prawdopodobnie ostatnie zasiłki, jakie Chicago dostanie z funduszu federalnego $3,300,000,000 na roboty publiczne. Jedynym wyjątkiem może być jeszcze jeden projekt mieszkaniowy, rozważany obecnie przez mieszkaniowy oddział administracji robót publicznych.

Dokładna suma, przyznana przez sekr. Ickes na budowę mostu, wynosi $6,877,000, z czego $4,934,000 idzie dla wydziału parków południowych, a $1,943,000 dla komisarzy parku Lincolna.

Darowizna $1,672,500.

Z całej sumy, $1,672,500 stanowi darowiznę, której miasto nie potrzebuje oddawać rządowi. Suma ta, jak sekr. Ickes obliczył, wystarczy na pokrycie 30 procent kosztu pracy i materjałów do budowy mostu, a prawo o robotach publicznych pozwala mu dać taką sumę bezzwrotnie.

Pozostałe $5,205,000 stanowią pożyczkę, z której wydział parków południowych bierze na swoje barki $3,716,000, a wydział parku Lincolna $1,489,000. Obydwa wydziały składają swoje 4-procentowe bondy jako zabezpieczenie.

Jakkolwiek obydwa wydziały prosiły o $7,445,000 na skomplektowanie mostu, o $568,000 więcej niż im wczoraj przyznano, urzędnicy robót publicznych wyrazili przekonanie, że przyznana suma wystarczy na koszta. Obcinając kredyty na most, administracja robót publicznych nakazała oszczędności w pewnych szczegółach inżynierskich.

Główną z tych zmian ma być użycie pali w miejsce cementowych kiesonów u przyczółków mostu, która to zmiana ma zaoszczędzić $300,000.

Sąd Arbitracyjny Rozpatrzy Sprawę Mleka.

Sprawa mleka w Chicago przychodzi ponownie na widownię publiczną. Dziś lub jutro sąd arbitracyjny przystąpi do rozpatrywania sprawy mleka i ma wydać decyzję, która strona ma przyjąć zniżkę, aby obniżyć cenę mleka w sprzedaży detalicznej.

W sądzie arbitracyjnym z ramienia mleczarń zasiadać będzie W. D. Hunnicut, ekspert mleczny z Cincinnati, zaś stronę farmerów - mleczarzy reprezentować ma Clifford V. Gregory, redaktor organu producentów mleka. Superarbiter nie jest dotychczas wybrany, lecz przedstawiciele obu stron spodziewają się przyjść na tym punkcie do porozumienia dzisiaj po południu.

Wśród członków unji rozwozicieli mleka rozeszła się pogłoska, że zarządy mleczarń, działają w porozumieniu z farmerami, mają zamiar przeprowadzić zniżkę ceny za mleko kosztem pensji rozwozicieli. W unji zawrzało jak w garnku. Natychmiast zwołano zebranie, na które stawiło się około 6,000 dostawców mleka w Chicago. Poczęto radzić i sądować sytuację. Liderzy unji rozwozicieli mleka przedstawili zebranym zawiadomienie, że mayor Kelly jest stanowczo przeciwny obcinaniu pensji członków unji mleczarskiej, twierdząc, że ktoś inny będzie musiał przyjąć zniżkę, lecz nie rozwoziciele mleka w Chicago. Wiadomość tę przyjęto burzą oklasków. Bardziej wojowniczy członkowie unji przedstawili wniosek, aby nie czekać na dalsze wypadki, lecz już w przyszłą niedzielę rozpocząć strajk w celu pokazania zarządom mleczarń, jak również farmerom, że pensja dostawców mleka nie może być naruszona. Większość członków wypowiedziała się jednak przeciw temu wnioskowi, polecając jedynie specjalnej komisji nawiązanie kontaktu z sądem arbitracyjnym w celu przedstawienia stanowiska unji dostawców mleka w Chicago.

Ile monet wybito w 1933.

Washington. — W ub. roku mennice państwowe wybiły 758,000 sztuk monet złotych wartości $12,035,000; półdolarówek zwykłych 1,786,000; półdolarówek oregońskich 5,250 sztuk i centów 20,560,000 sztuk. Nadto, mennice amerykańskie biły pieniądze dla Panamy, Honduras, Kolumbji i Kuby.

Izba w Illinois Ubiła Plan Kontroli Trunkowej.

Sesja Odroczona Do Poniedziałku.

Springfield, Ill., 12. stycznia. Usiłowania przeprowadzenia bilu regulującego handel trunkami w Illinois rozbiły się wczoraj na skałach konstytucyjnej procedury parlamentarnej. Dalsze rozważanie projektu odłożono do poniedziałku.

Stanowa Izba reprezentantów, 66 głosami do 39, odmówiła swej zgody na senacką rewizję bilu trunkowego. W takich okolicznościach, następnym wymaganym krokiem było uwiadomienie senatu o tej odmowie. Ale senatu zabrakło wczoraj. Tylko z tuzin członków było na Kapitolu. Brakło również ważnych urzędników senackich. Następnym krokiem byłoby stworzenie komisji konferencyjnej obydwu Izb.

Procedura ta była jednakowoż niemożliwa z powodu braku kworum w senacie. Robiono wprawdzie pospieszne konferencje pomiędzy posłami i znajdującymi się pod ręką senatorami, telefony były w ruchu, ostatecznie jednak skończyło się na odroczeniu sesji do poniedziałku.

Znaczy to, że jeżeli oczekiwana procedura będzie uskuteczniona w poniedziałek, program administracji Hornera pójdzie w cztery dni później na konferencję. Wtedy też będzie mógł być poddany dalszej rewizji otwierając na nowo wiele z problemów związanych z kontrolą i regulowaniem handlu trunkami.

Benjamin S. Adamowski, demokrata z Chicago, stanął w obronie bilu senackiego twierdząc, że oryginalny bil, przeprowadzony w Izbie, „pachnął więcej salunem" niż rewizja senacka i zarzucił, że opozycja w stosunku do nowego bilu próbuje „schować się poza platformami partyjnemi".

Adamowski zrobił wniosek, aby Izba zgodziła się na senacką rewizję bilu. W głosowaniu, wniosek ten dostał 39 głosów potwierdzających, a 66 negatywnych.

FEDERALNY PODATKOWY BIL TRUNKOWY PRZESZEDŁ W KONGRESIE.

Klausula o Taryfach Karnych Skreślona.

Washington, 12. stycznia. — Rządowy podatkowy bil trunkowy przeszedł wczoraj w kongresie po wygranej odniesionej przez Prezydenta Roosevelta w senacie.

Na żądanie przywódców administracji, klausula, nakładająca wysokie taryfy karne na import trunków z krajów, które nie płacą rat długów wojennych, została skreślona w senacie. Izba zatwierdziła potem drobniejsze poprawki i bil odesłano do Biaego Domu.

Przy pomocy sprytnego manewru parlamentarnego, senat odwołał bil trunkowy z konferencji, rekonsyderował jego uchwalenie i głosowanie w sprawie karnej taryfy, tę ostatnią ubił i bil przeprowadził ponownie.

Bil trunkowy, który według obliczeń liderów Izby ma przynieść $470,000,000, a według ekspertów senatu $600,000,000 w dochodach, licząc dochód z istniejących taryf, nie różni się wiele od formy nadanej mu przez Izbę.

Nakłada on podatek $2 na galon wódki i wina zawierającego ponad 24 proc. alkoholu, $5 na beczkę piwa i od 10 do 18 centów na wino, zależnie od zawartości alkoholu. Poprawki dodane przez senat i przyjęte przez Izbę pozwalają dziennikom i pismom perjodycznym z ogłoszeniami trunków pojawiać się w suchych stanach i redukują zawodowy podatek browarniany z $1000 do $100.

Nowy Atak na Państwa, Które Nie Płacą Długów.

Bil Zakazujący Sprzedaży Bondów Zagranicznych w Ameryce Przyjęty w Senacie.

Washington, D. C., 12. stycznia. — Amerykański rynek pieniężny, który przez czas długi dostarczał tysiące miljonów dolarów państwom zagranicznym za pośrednictwem bankierów międzynarodowych, został zamknięty wczoraj dla wszystkich państw, które nie płacą swych długów wojennych Stanom Zjednoczonym.

Bil zakazujący sprzedaż bondów, przedstawiony przez senatora Johnsona z Kalifornji, został przyjęty w Senacie po krótkiej dyskusji. Bil ten zabrania sprzedaży w Stanach Zjednoczonych bondów państwowych i prywatnych tych państw, które nie płacą długów wojennych. Tych bankierów, którzy pimomo zakazu odważyliby się sprzedawać bondy czeka kara 5 lat więzienia i $10,000 grzywny.

Nim jednak bil sen. Johnsona stanie się prawem, musi być najpierw zatwierdzony przez Kongres.

Sen. Robinson, lider demokratyczny z Arkansas, oświadczył, że „bil jest za ostry" i dlatego musi być rekosyderowany.

Francja, Polska, Belgja, Estonja, Grecja, Węgry i Jugosławja wstrzymały spłatę długów wojennych Stanom Zjednoczonym, zaś inne państwa z Wielką Brytanją i Włochami na czele spłaciły tylko małą część przypadającej raty, aby wykazać „dobrą wolę."

Niektórzy senatorzy twierdzą, że jeżeli bil otrzyma poparcie Kongresu i stanie się prawem, wtenczas i Anglji nie będzie wolno sprzedawać swych bondów w Ameryce pomimo, że Anglja spłaca częściowo dług wojenny.

Sen. Johnson przepowiedział, że bil jego otrzyma poparcie Kongresu.

BUDOWA DOMU POLSKIEGO NAWET... W PIEKLE.

Gdynia, 12 stycznia. — Macierz Szkolna w Gdańsku, w porozumieniu z Komisarjatem Generalnym R. P. i Związkiem Polaków, zbuduje na wiosnę prowizoryczny Dom Polski w Piekle. Piekło jest to miejscowość, położona w widłach Wisły i Nogatu, na najbardziej wysuniętym południowym cyplu Gdańska, licząca przeszło 90 procent ludności pochodzenia polskiego. Z powodu odcięcia ludności tej z jednej strony od Polski, z drugiej strony zaś dla braku komunikacji lądowej z Gdańskiem, została ona w 78 procent zgermanizowana. Jest nadzieja, że dzięki budowie Domu Polskiego w tej miejscowości, w którym mieścić się będzie obchronka Macierzy Szkolnej i świetlica Związku Polaków, zdoła się uchronić resztę pozostałej ludności polskiej od zupełnego zniemczenia.

Z KAUKAZU DO GDYNI.

Gdynia, 10 stycznia. — Zawinął do portu gdyńskiego grecki statek „Tasis", przywożąc ładunek 7,823 tonn rudy manganowej dla hut górnośląskich z portu Poti, położonego na Kaukazie nad brzegiem morza Czarnego. Jest to pierwszy bozpośredni transport, który przybył z Kaukazu do Gdyni drogą morską.

NOWE PISMO POLSKIE W BELGJI.

Bruksela, Belgja, 12 stycznia. — W Belgji powstało nowe czasopismo polskie pt. „Informator" (dwutygodnik), poświęcone sprawom społeczno-oświatowym i informacyjnym. Wydawcami jego są dr. F. Krawczyk i Kazimierz Szejno. Pismo wychodzi w Liego, rue St. Leonard 137.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 12. stycznia: Św. Arkadjusza.

Jutro, sobota, 13. stycznia: Św. Weroniki.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:17.
Zachód słońca o godz. 4:40.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i w sobotę po większej części pochmurno, dziś wieczór możliwy lekki śnieg lub deszcz; niewiele zmiany w temperaturze. Jutro cokolwiek zimniej. Umiarkowany, południowy i południowo-zachodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 41 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-ej rano 28 stopni.

Z Parafji Dobrego Pasterza

W ubiegłą niedzielę, w sali parafjalnej odbyło się roczne posiedzenie Tow. Dobrego Pasterza, gr. 494 Z. P. R. K. Po załatwieniu ważniejszych spraw odbyła się przysięga nowego zarządu, którą uroczyście odebrał miejscowy proboszcz, ks. Fr. Wojciechowski. Po posiedzeniu dorocznym zwyczajem odbyła się Gwiazdka dla dziatwy z wydziału małoletnich Tow. Dobrego Pasterza. Przewodniczący komitetu p. Karol Dumanowski, rozpoczął program krótkim przemówieniem, poczem powołał na przewodniczącego prezesa, p. Fr. Kukielskiego, a na sekretarza p. Fran. Dumanowskiego. Program był urozmaicony muzyką, deklamacją, występem magika w osobie p. Kajder. Mowy wygłosili: p. Fr. Dumanowski, p. Jan A. Sierociński, p. Motylewski i pani Myler. Po wyczerpanym programie Gwiazdor odegrał swą rolę, który się okazał szczodrym w tym roku, a to dzięki lokalnym kupcom i profesjonalistom. Następujący kupcy i profesjonaliści przyczynili się do Gwiazdki:— Jan A. Sierociński, ald. Jan Toman, Ed. Dennemark, Y. Kamiński, Fr. Dumanowski, A. Wokszyn, A. Niziołek, bracia Rakowscy, Adam Brotoń, P. Beckman, Jan Spek, E. Krzewiński, Jan Twarog, P. Kosobucki, S. Zawacki, J. Macocki i kilku innych. Wieczorem odbyła się zabawa dla członków, ich rodzin i znajomych.

*

W ubiegłą sobotę zostali połączeni dozgonnym węzłem małżeńskim w kościele Dobrego Pasterza, o godzinie 4ej po południu G. Brinker, z panną E. Kuchcińską, córką Jana i Anny Kuchcińskich, zam. pnr. 2831 So. Kostner ave. Ślubnej ceremonji dopełnił ks. Jan Kalata. Gody weselne odbyły się w ścisłem gronie przyjacielskiem w domu rodziców pani młodej.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 14 stycznia, w sali Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 So. Kildare ave., odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P., o godzinie 2ej po południu. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowych urzędników. Wieczorem odbędzie się zabawa dla członków i ich żon, o godzinie 7:30 wieczorem, wstęp na tą zabawę za okazaniem książeczki kwitowej towarzystwa, komitet, który się zajmuje urządzeniem tej zabawy stanowią: Jan A. Sierociński, Al. Salamowicz, A. Niziołek, Józef Skowron, Fr. Dumanowski, Jan Twarog, Adam Brotoń i p. Andrzejewski.

*

W ubiegłą sobotę grono szczerych przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę p. Józefowi Janiak i pannie H. Murawskiej, zam. pnr. 2738 So. Kolin ave. z okazji mającego nastąpić jej wyjścia za mąż za p. J. Janiak, zam. pnr. 2734 So. Kolin ave. Ślub młodej pary odbędzie się dnia 3go lutego, w kościele Dobrego Pasterza. — Przeszło 100 osób brało udział w niespodziance. Młoda para została obdarzona podarunkami. Niespodzianka miała miejsce w domu pp. St. Murawskich, pnr. 2738 So. Kolin ave.

*

Tow. św. Weroniki, gr. 84 Z. P. w Am. będzie obchodziło srebrny jubileusz swego założenia, dnia 4go lutego. Z tej okazji odbędzie się bankiet w sali Sokoł Havlicek Tyrs, pnr. 2610 So. Lawndale ave. Po bankiecie odbędzie się zabawa taneczna.

Zabawa Taneczna 16-ej Wardy.

Atrakcją sezonu zabawowego będzie z pewnością zabawa Polskiej Demokratycznej Organizacji, 16tej wardy, w sobotę, dnia 13go stycznia. Urozmaicona ona będzie śpiewem, mowami i deklamacjami. Komitet postara się przyjąć i ubawić swoich licznych przyjaciół i sympatyków należycie, a dziarska orkiestra p. Henryka Wojciechowskiego z sentymentalnym pianistą F. Prezakowskim przygrywać będzie najnowsze walczyki, tango i foxtroty.

Miejsce zabawy, piękna sala Boulevard, 1602 W. Garfield Blvd., narożnik 55tej i So. Ashland avenue. Początek o 8mej wieczór.

W Stanach Zjednoczonych jest czterech kardynałów: w Bostonie, Philadelphia, Chicago i Nowym Yorku.

Z CHÓRU FILHARMONJA.

W poniedziałek, 8go stycznia, odbyło się roczne posiedzenie Chóru Filharmonja, nr. 20 Z. Ś. P. przy nader licznym udziale członków i członkiń. Po załatwieniu spraw bieżących i rutynowych, omawiano sprawę przyszłego Zjazdu Walnego Z. Ś. P., który odbędzie się przy końcu maja, w New Yorku. — Wybrano specjalny komitet, który poczyni pewne przygotowania ze sprawą zjazdu i wyjazdu do New Yorku związane. Chór również ćwiczy utwór kontestowy pt. „Wyleciał mi z za krza", który będzie odśpiewany podczas zjazdu o nagrodę.

Chór Filharmonja, niezależnie od prac powyższych, czyni energiczne przygotowania do wystawienia operetki p. t. „Dzwony Kornewilskie". Data koncertu będzie ogłoszona niebawem.

*

Ze sprawozdania finansowego i rady gospodarczej okazuje się, iż Chór posiada około $600 w gotówce oraz bibljotekę nut wartości około $2,000. Trofea Chóru stanowią trzy duże srebrne puhary, dwa medaljony, pięć dyplomów honorowych, srebrną lirę w kształcie tarczy oraz kilka mniejszych przedmiotów. Członków Chór Filharmonja liczy 73.

*

Dyrygentem nadal pozostaje znany muzykolog, p. Gabrjel Chrzanowski, długoletni dyrygent chórów polskich i słowiańskich w Chicago.

*

Zarząd Chóru Filharmonja stanowią następujący koledzy i koleżanki: Józef Trzciński, prezes; Zojfa Wojtkuńska, wiceprezeska; Zygmunt Franuszkiewicz, serk. prot.; Stefanja Zych, sekr. fin.; Emilja Wojcyrz, kasjerka; Bolesław Kaczkowski, bibljotekarz; Lucyna Majewska, gospodyni; Leon Szpaczek, organizator; Helena J. Trzcińska, korespondentka. W skład rady muzycznej wchodzą: Irena Wieczorek, Helena Smiejkowska, Gustaw Drzewicki. Rada gospodarcza chóru: Wacław Janowski, Wanda Krygowska i Monika Żarnecka. Delegację do okręgu stanowią: J. Trzciński, W. Janowski, Z. Wojtkuńska, M. Blyn i J. Wolcyrz.

*

W niedzielę, dnia 21 stycznia b. r., przyjętym zwyczajem odbędzie się wspaniała instalacja Zarządu Chóru na r. 1934 oraz zabawa, połączona z kolacją i krótkim lecz pięknym programem. Impreza odbędzie się w sali „Nowego Życia", 1182 Milwaukee ave. Początek o godz. 4ej po południu. Kolacja o godz. 6ej wieczorem. Wszystkich sympatyków i całą drużynę śpiewaczą Chór Filharmonja uprzejmie zaprasza do współudziału.

*

Chór Filharmonja odbywa swe lekcje w każdy czwartek od godziny 8ej do 10ej wieczorem, w sali „Nowego Życia", pnr. 1182 Milwaukee ave., 3cie piętro, a posiedzenia w każdy drugi poniedziałek miesiąca.

*

Ktokolwiek z pań i panów życzyłby sobie powiększyć grono tego zespołu śpiewaczego, a posiada głos i słuch muzyczny niech się zgłosi listownie lub telefonicznie do prezesa chóru względnie sekretarza. Adres prezesa: J, Trzciński, 1036 N. Marshfield ave., tel. Armitage 5482; adres sekretarza: Zyg. Franuszkiewicz, 2736 N. Harding ave., tel. Spaulding 1047.

*

Po dwudziestu pięciu latach ofiarnej pracy społecznej, Chór Filharmonja wstępuje w drugi okres i dążyć będzie w zdwojonem tempie ku nakreślonym celom. — Górą Pieśń!

Helena J. Trzcińska, koresp.

3-LETNI CHŁOPIEC BRATOBÓJCĄ.

Z Szlęcina w Jędrzejowskiem donoszą o wypadku mimowolnego bratobójstwa. 3-letni syn gajowego Bukłaka — Czesław, bawiąc się z bratem swoim Tadeuszem, przewrócił stojącą w kącie pokoju strzelbę, powodując, wystrzał. Grubszy nabój którym nabita była strzelba ugodził Tadeusza B. w brzuch, który po kilku godzinach strasznych męczarni zmarł.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY



JUST A THIN STRAND OF WIRE SAVED DOC PILLSBURY FROM 7 YEARS OF BAD LUCK TODAY, WHEN A HEAVY MIRROR IN HIS OFFICE WENT OUT OF CONTROL

Z Wieczorku Tow. Strzelców Obrony Białego Orła.

W niedzielę, w sali 1-szej dywizji Legjonu Pułaskiego, pnr. 1418 Emma ulica, odbył się wieczorek instalacyjny sympatycznego Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, nr. 101 Legjonu Pułaskiego.

Po spożyciu smacznych przekąsek funkcje mistrza toastów objął p. Władysław Podrazik, skarbnik Legjonu Pułaskiego.

Przemówienia kolejno wygłosili: p Albin Szczerbowski, sekretarz gen. Z. N. P.; p. Aleksander Brzostki, wiceprezes L. P.; p. Walenty Kożuch, prezes Gminy 75-ej; p. B. J. Kozłowski, prezes Pierwszej Dywizji L. P.; pani S. Tylicka, wiceprezeska L. P.; p. Franciszek, prezes Tow. Kadetów św. Jerzego, nr. 402 Zjednoczenia P. R. K.; p. Józef Ochab, prezes Osady 119 Zjednoczenia; p. W. J. Andrzejewski, sekr. gen. Legjonu Pułaskiego; p. Ignacy Kurek, p. Antoni Sikorski, komisarz Okręgu Illinois L. P.; p. L. Siwińska, wiceprezeska Legjonu pierwszej Dywizji; p. Władysław Borzewski, prezes Tow. Kawalerji Polskich Ułanów, nr. 12 Legjonu Pułaskiego; p. Leon T. Walkowicz, prezes Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich; p. J. Szczerba, jeden z założycieli tegoż oddziału; kapitan P. Rowiński, kapitan Jan Mach, p. F. Kozioł i p. F. Sowa, prezes Tow. Strzelców Obrony Białego Orła.

Po skończonym programie puszczono się w tany, które zakończyły się późną godziną. Zarząd Tow. Strzelców Obrony Białego Orła stanowią: F. Sowa, prezes; T. Kozioł, wiceprezes; Wiktorja Betenia, wiceprezeska; K. Fiora, była wiceprezeska; S. Kocoł, sekr. fin.; Henryk Wawrzon, sekr. prot. i W. Kocoł, skarbnik.

ZASTRZEŻENIE.

Profesor N. krótko przed swym ślubem wyjeżdża z odczytami. Zdenerwowany i roztargniony przygotowaniami podróżnemi, wysyła w ostatniej minucie telegram do swej narzeczonej: „Nie brać ślubu aż przybędę!"

Na Korzyść Akademji SS. Zmartwychwstanek

W niedzielę, dnia 21go stycznia, w audytorjum św. Stanisława Kostki, przy Noble i Bradley ul., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się przedstawienie dramatu, p. t. „Niesprawiedliwie Oskarżona". Wystawieniem tej pięknej i zajmującej sztuki dramatycznej zajmuje się zespół amatorów, który już raz tę sztukę z powodzeniem na Trójcowie odegrał i na życzenie tych, którzy tej sztuki nie widzieli raz jeszcze ją wystawi w niedzielę powyżej wymienioną. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż publiczność poprze wysiłki zespołu amatorskiego, który dokłada wszelkich starań, ażeby sztuka wypadła jak najlepiej i ażeby dochód z tego przedstawienia, przeznaczony na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, w Norwood Park, był jak najpoważniejszy. W sztuce tej biorą udział następujący amatorzy: Rolę Jakóba, ogrodnika odegra p. A. Franszczak; rolę jego córki Maryni, panna Marja Smuda. Sędziego odegra p. Stanisław Poskoczym, a syna jego Stanisława, p. Stanisław Pacholski. Pozatem rolę strzelca grać będzie p. Jan Danecki, hrabiego — p. Edward Dudek, a hrabinę — panna Józefa Feret. Pokojówką będzie panna Józefina Palczewska, Szymona gospodarza zagra p. Alfred Skrundz; Katarzynę, jego żonę — panna Czesława Wisz; Jędrzeja ich syna p. Antoni Szulczyński. Brygidą, żoną Jędrzeja będzie panna Anna Hrupek. Pachołkami zaś będą: pp. Sylwester Huntowski i Czesław Małecki. Reżyserem sztuki jest ks. Władysław Nosal, dyrektorką muzyki i śpiewu, panna Kazimiera Wisz; podczas antraktów grać będzie na skrzypcach, panna Mania Reczek. Bilety na to przedstawienie nabyć można od zespołu amatorskiego, oraz u Sióstr Zmartwychwstanek, na Marjanowie, Kazimierzowie i w Akademji w Norwood Park.

Board of Trade budynek w Chicago ma 612 stóp wysokości.

Kalendarzyk Posiedzeń Związku Klubów Małopolskich.

Klub Oświatowy Woli i Komborni będzie miał roczne posiedzenie instalacyjne w niedzielę dnia 14go stycznia, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 5ej wieczorem, do odebrania przysięgi wydelegowany będzie członek Centrali Z. K. M. Po ceremonji odbędzie się miła zabawa przy doborowej orkiestrze, na którą zapraszamy przyjaciół i sympatyków.— Komitet J. Rymarz, M. Wydra, J. Cynkar, S. Pomys.

*

Klub Kęczan odbędzie roczne posiedzenie instalacyjne w niedzielę, dnia 14go stycznia w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godzinie 3ej po południu. Komitet postarał się o wiele miłych niespodzianek i w tym celu zaprasza wszystkich członków, członkinie, przyjaciół oraz sympatyków; po instalacji nastąpi zabawa taneczna. — W. Hałatek ,prezes, B. Antonik ,sekr.

*

Klub Starego Sącza Bratniej Pomocy będzie miał roczne posiedzenie instalacyjne w niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali Northwestern Setlement, narożnik Noble i Augusta blvd., o godzinie 3ej po południu. — W. J. Niedziałkowski ,prezes, J. Bidziński, sekr.

*

Klub Stobierna odbędzie posiedzenie instalacyjne w niedzielę, 14go stycznia, w sali J. Kuli, 1824 Augusta blvd., o godzinie 3ej po południu, wszyscy członkowie pożądani. — F. Cyrek ,prezes, W. Szostecki, sekr.

Klub Oświatowy Osobnican odbędzie posiedzenie instalacyjne w niedzielę, 14go stycznia, w sali W. Gliwy, 3714 So. Wood ul., o godzinie 3ej po południu. — Andrzej Kwilosz, prezes, K. Kapanowski, sekr.

*

Stowarzyszenie Parafji Wietrzychowice będzie mieć w przyszłą niedzielę roczne posiedzenie instalacyjne, w sali Fr. Papieża, 1460 W. Walton ul., o godzinie 2ej po południu; po instalacji wieczorem, o godzinie 5ej będzie zabawa taneczna, na którą zapraszamy wszystkich rodaków z parafji Wietrzychowice. Komitet przygotował wiele miłych niespodzianek. — S. Kozłowski, prezes, J. Klimek, sekr.

*

Klub Lisia Góra zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż będzie miał w sobotę, dnia 13-go stycznia roczne posiedzenie instalacyjne, w sali Łatki, Noble i Huron ul., o godzinie 5ej wieczorem. Po instalacji będzie miła zabawa, na którą zapraszamy licznych gości — W. Mechla ,prezes, J. Madej, sekr.

Sekretarjat Zw. Kl. M.

Bal Instalacyjny Post. Washingtona.

W sobotę, dnia 13go stycznia, Posterunek im. G. Washingtona urządza bal instalacyjny, w sali Oaza, (dawniej Avenue Cafeteria), pnr. 1250 Milwaukee ave.

Instalacja urzędników na rok 1934 odbędzie się po wojskowemu, punktualnie o godzinie 7mej wieczorem, poczem taniec do rana, przerywany tylko różnemi niespodziankami.

Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra weteranów pod dyrekcją Józefa Górskiego, z Cicero.

Będzie także wręczony puhar nadany przez Military Order of Fless, jako pierwsza nagroda, którą posterunek Washingtona zdobył podczas werbowania członków w ubiegłym roku.

Komitet zabaw stanowią: B. Kownacki, Edward Fetro i A. Tomaszewski.

W ogrodzie zoologicznym.

Mały Cześ stojąc w ogrodzie zoologicznym przed zagrodą, którą zamieszkuje samotny osioł, pyta:

— Tatusiu, czy osły się żenią?

— Tylko osły, moje dziecko.

Z Koncertu Kozaków.

Niedzieli ubiegłej, w sali św. Trójcy, odbył się koncert rosyjskiego ,męskiego chóru kozaków, pod dyr. Siergieja Sokołowa.

Chór ten, choć w zmniejszonym składzie, zachował dawną, świetną tradycję, wykonując 12 chóralnych pieśni programowych i kilka pieśni na żądanie zadowolonej publiczności.

Cały niemal program utrzymany był na wysokim poziomie artystycznym, za wyjątkiem tylko No. 3-go (The Wedding Gown), w którym, na samym początku, świetny ten zespół zachwiał się (zapewne wskutek niedosłyszenia poddanego tonu), lecz już po kilku taktach — harmonja wyrównała się i już do samego końca koncertu płynęła równo i strojnie.

Największe wrażenie na słuchaczach sprawiły: „Modlitwa kozacka przed bitwą", — Kolatlina, Kozacka zabawa, — Dawidowskiego, oraz Chór wieśniaków, z opery „Kniaź Igor"— Borodina.

W solowych partjach wyróżniali się: śliczny, lekki tenorek i świetnie postawiony głosowo baryton, których nieliczna publiczność bardzo ciepło przyjęła.

Wszystkie numery były frenetycznie oklaskiwane, bo też publiczność, w przeważnej części rosyjska, umie cenić śpiew chórowy w dobrem wykonaniu.

W niektórych miejscach ktokolwiek wydzielały się barytony, a w innych czuło się za wielką powściągliwość pierwszych tenorów.

Brzmienie 10-cioosobowego zespołu nie może być potężne, ale jest wystarczające, aby zadowolić nawet wybredne wymagania słuchaczy, jeżeli się ma głosy wyszkolone i wzajemnie ześpiewane, a w dodatku świetnego, wnikliwego dyrygienta, jakim jest p. Sokołow, który nie błazeństwem, lecz prawdziwą sztuką działa na słuchaczy.

Nie wiem, dlaczego autorstwo „Burzy" w programie przypisano Archangielskiemu, gdyż pieśń tę ułożył Diurner?

Szkoda, że nie podano autorów czterech pieśni, przerobionych przez p. Sokołowa.

Również szkoda, że tak liczni w Chicago dyrygienci chórów i kandydaci nie byli na tym wybitnie wakalnym koncercie, któryby im posłużył jako doskonały wzór, jak chóry kształcić i jak nimi kierować... Przecież okazje takie zdarzają się nie często i należałoby korzystać z nich. — Kolega Karczyński, Baluta i niżej podpisany, to stanowczo za nikły procent na tę gromadę kapłanów i aspirantów Muz, jakich ma Chicago i okolica.

Całego programu nieliczna publiczność wysłuchała z uwagą, spokojem (o, dziwo!) i zadowoleniem ,unosząc z sobą miłe wrażenie z prawdziwej uczty duchowej.

Szczepan Sieja,
dyr. szkoły muzycznej.

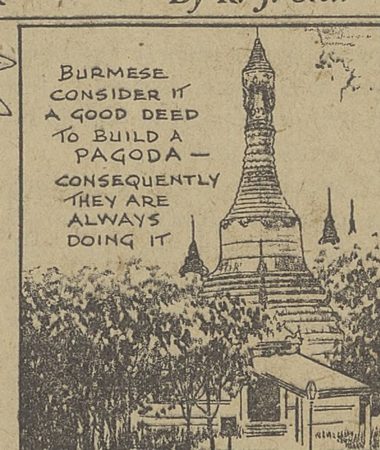
SEZ YOU

	True	False	Score
1. The missal is the book containing the order of service for the Roman Catholic mass			
2. Mis is a prefix meaning right or rightly			
3. A monody is a plaintive poem or song for one voice			
4. The perihelion is that point in the orbit of a planet, or a comet, farthest from the sun			
4. Pericardium is the membrane that surrounds the brain			
6. Red is not a primary color			
7. A scruple is one-third of a dram			
8. Septuagesima is the third Sunday before Lent			
9. Uni is a prefix meaning two, or producing two			
10. The vitals are the organs of the body essential to life, as the heart, lungs, etc.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



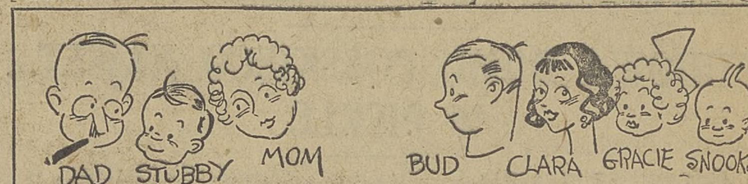


BONFIRE IGNITED BY WATER! FUMAROLES ARE SO HOT AND DRY IN THE VALLEY OF 10,000 SMOKES, ALASKA, THAT STICKS BURST INTO FLAME WHEN PLACED FOR A SECOND IN THEIR HOT VAPOR, WHICH CONSISTS OF ALMOST PURE STEAM

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Wrong or wrongly. 3. True. 4. False. Nearest the sun. 5. False. The heart. 6. False. It is. 7. True. 8. True. 9. False. Meaning one or producing one. 10. True.

THE TUTTS — By Crawford Young





PROCES DR. ALICJI WYNEKOOP BUDZI OLBRZYMIĄ SENSACJĘ.

Żądny Wrażeń Tłum Przemocą Chce Wtargnąć Do Sądu.

(PISZE ROMAN HANASZ.)

Stara, lat 63 licząca kobieta, Dr. Alice Lindsay Wynekoop, oskarżona o zamordowanie pełnej wdzięku, 23 letniej synowej, Rhety Gardner Wynekoop, zasiadła na ławie oskarżonych, aby stało się zadość sprawiedliwości.

Nigdy i nigdzie na świecie nie widziałem takiej tłuszczy żądnej sensacyjnego procesu kryminalnego, jak wczoraj w budynku sądu kryminalnego. Tysiące kobiet zapełniły korytarze, aby choć zdala zobaczyć oskarżoną o morderstwo. Mężczyzn było mało. Ci, których ciekawość przywiodła, starali się torować drogę kobietom. — Wśród tłuszczy tej tłoczyli się reporterzy i fotografi, czyniąc notatki i zdjęcia dla gazet, które ten sensacyjny dzień miały upamiętnić.

Dr. Alice Wynekoop.

Oskarżona o morderstwo dr. Alice Lindsay Wynekoop, którą do sali sądowej wniesiono na krześle z poręczami, jest kobietą bez emocji, jak można było się przekonać podczas trzykrotnych zaburzeń tłumu, dobijającego się tak uporczywie do sali sądowej, że trzeba było osobnych rezerw policji, aby motłoch uśmierzyć. Syn oskarżonej o morderstwo, Walker Wynekoop, jak i jej córka, dr. Catherine Wynekoop, która rezyduje w powiatowym szpitalu, podczas wszczętego w gmachu sądowym zgiełku okazywali wielkie podniecenie. Oskarżona o potworną zbrodnię kobieta, dr. Alice Wynekoop, siedziała jednak niewzruszona, jakby ją to nic nie obchodziło, a przecież w historji procesów kryminalnych, Chicago nie pamięta takich zaburzeń w sądzie. Stara kobieta zdaje się być tylko jedną przejętą myślą, mianowicie kierowania sprawą tak, aby mogła po skończonym procesie opuścić więzienne mury i wyjść na wolność.

Wybór ławy przysięgłych.

Pierwotnie zasiadło na osobnych ławach w sali sądowej 125 kandydatów na sędziów przysięgłych. Z tej grupy zwolniono 14-tu, z powodu, iż byli w swem przekonaniu przeciwni „karze śmierci", a wyroku takiego domagać się będzie prokuratorja. Innych zwolniono bez powodu. De facto wybrano tylko 4 sędziów przysięgłych; zaś z oryginalnej liczby 125 niedoszłych kandydatów na sędziów przysięgłych, pozostało do wybadania ich zdolności zasiadania na ławie przysięgłych, pod koniec sesji popołudniowej, tylko 15.

Wybór sędziów przysięgłych widocznie interesował żywo oskarżoną. Sześć godzin wysiedziała na krześle, raz opierając się na lewej poręczy krzesła, raz na stole. Wytężony jej wzrok badał każdego kandydata osobno; nieraz szeptała coś do swego obrońcy, poczem znowu wzrokiem badała kandydata na sędziego przysięgłego.

Dr. Alice Wynekoop, którą z celi więziennej przywieziono do sali sądu kryminalnego, była ubrana bez zarzutu. Jej ubiór sam suggestjonował kobietę o wysokiem poczuciu smaku. W szczegółach strój jej był wyszukanie dostosowany do wystąpienia w sądzie. Czarny wysoki pilśniowy kapelusz z dość szerokim rądem, ze spuszczonym nieco woalem łagodził kontury jej wyrazu. Pod wspaniałem czarnem futrem karakułowem, kryła się koronkami przystrojona czarna suknia z białą jedwabną wstawką. Na nogach pokrytych szyfonowemi pończochami, o kolorze ciała, nosiła lakierowane pantofelki.

Prokuratorja żąda: życia za życie.

Enid Hennessey.

Nauczycielka szkoły wyższej, Enid Hennessey, która od wielu lat upodobała sobie jako miejsce stałego mieszkania ponury „dom śmierci" pnr. 3406 W. Monroe ul., gdzie w kancelarji lekarskiej starej kobiety dr. Alice Wynekoop, znaleziono Rhetę tak ohydnie zamordowaną, widocznie zapomniała o Rhecie Wynekoop, która już od kilku tygodni spoczywa w grobie. A przecież, właśnie ona i dr. Alice Wynekoop, która dziś jest oskarżona o morderstwo swojej synowej Rhety, razem zajadały jak najspokojniej kolację, poczem udały się do ponurej bibljoteki tajemniczego „domu śmierci" i omawiały rzeczowo dramat, napisany przez O'Neill'a „Strange Interlude", kiedy Rheta Wynekoop już dwie godziny nieżywa, obnażona leżała na operacyjnym stole swej teściowej.

Gdym przechodził obok tej starej nauczycielki szkoły wyższej, stanąłem na chwilę zdumiony, gdym ujrzał i zauważył, że zupełnie bez troski o cały świat, podczas procesu w toku, czyta Pitkin'a książkę: „Life Begins at Forty", czyli „Życie właściwie zaczyna się dopiero, kiedy człowiek osięgnie lat 40".

Earle Wynekoop, gagatek rozmiłowanej w nim matki, dr. Alice Wynekoop, niepokazał się na sali sądowej, choć wiedział, że jeszcze wczoraj czekała na niego policja prokuratorji stanowej, spodziewając się jego wyjścia z tajemniczego „domu śmierci".

Krwawa polityka w Meksyku.

Meksyk-miasto. — W starciu politycznem w Buena Ventura cztery osoby zostały zabite, a kilkanaście ranionych. Pomiędzy zabitymi był szef policji w mieście.

Masowe zatrucie w szpitalu.

Washington. — W szpitalu tuberkulicznym Dystryktu Kolumbji około 50 osób zapadło na zatrucie ptomainą. Wśród ofiar był lekarz, dwie pielęgniarki i pacjenci.

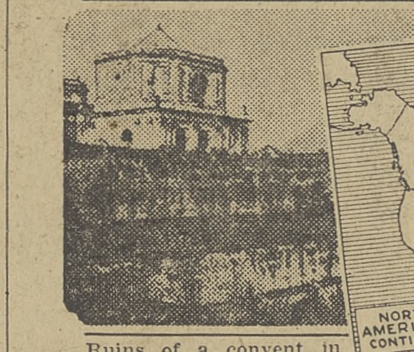
Nie przeżyła straty psa.

Cedar Rapids, Ia. — Niejaka C. Vomacka, lat 28, z rozpaczy po stracie psa odebrała sobie życie.

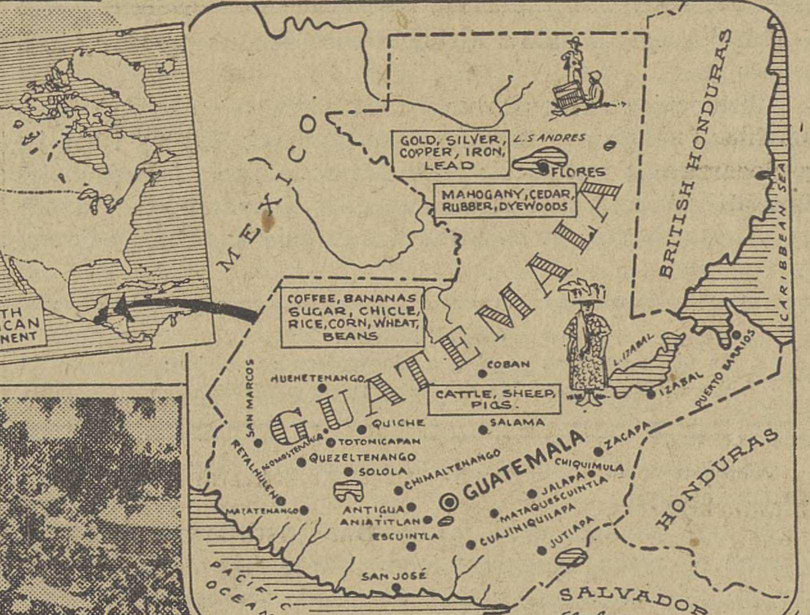
W Peru żniwa przypadają na listopad.

W roku 1934 Wielkanoc przypada pierwszego kwietnia.

— GWATEMALA —



Ruins of a convent in Guatemala City





In the market at Momostenango, center of the weaving industry.



Scene in Antigua, ancient city and one time capital of Guatemala.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Nazwa Gwatemala pochodzi od indjańskiego słowa, oznaczającego ziemię drzew. Za czasów rządów hiszpańskich, od roku 1522 do 1821, ziemie Środkowej Ameryki, pomiędzy Meksykiem a Panamą, stanowiły jedną całość z mianem Gwatemali; następnie przez 15 miesięcy dzisiejsza Gwatemala weszła w skład cesarstwa meksykańskie a potem do roku 1833 należała do konfederacji Ameryki Środkowej. W roku 1833 ogłosiła się niezawisłą republiką. Obszaru jest 42,353 mil kwadratowych; ludności 2,500,000; stolicą jest Gwatemala.

Gwatemala ma wysokie góry jakoteż i olbrzymie niziny. Lasy są bogate w cenne drzewa. Góry są wulkaniczne, co przyczynia się bardzo do zbogacenia ziemi w minerały, tak że bardzo nadaje się ziemia w górach na uprawę najlepszej kawy. By zapobiedz szkodom i nieszczęściom podczas trzęsień ziemi, domy są niskie i z konkretu; wyższe wieże kościołów mają nieraz obicie blaszane, tak, że nie spowodują nieszczęść podczas trzęsień ziemi.

Gwatemala ma zabytki z czasów Indjan, rywalizujące z pomnikami Egiptu. 60 procent ludności jest Indjan Majan, mówiących swym majańskim djalektem; 10 procent białych; reszta mieszani.

W Stolicy jest olbrzymia reljefowa mapa z cementu i gipsu, z której ma się doskonałe pojęcie tej pięknej krainy. Jest tu również rynek, na którym można wszystko zakupić, nawet stare butelki apteczne. Indjanki w wielkich koszach na głowach przynoszą swoje towary nieraz z odległości sto mil na targ. Niedaleko od stolicy leżą ruiny wspaniałej starożytnej hiszpańskiej stolicy, która pogrzebana została podczas wybuchu wulkanu Fuego. Było tam 49 kościołów, 13 klasztorów, 3 więzienia ogromne, setki bogatych pałaców. Dziś poszukiwania są utrudnione z powodu ogromnych lasów tropikalnych wyrosłych na ruinach.

Gwatemala wywozi kawę, banany, cukier, bawełnę i bydło.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Japonja Posiada Broń i Nie Obawia Się Nikogo.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Nie obawiamy się o stan naszej floty wojennej — mówi dalej admirał Suetsuga. — Nie obawiamy się niczego. Japonja jest zdecydowana walczyć do ostatniego żołnierza. Nasze położenie geograficzne umożliwia nam lepszą obronę. Żaden kraj na świecie nie posiada silniejszej i sprawniejszej floty wojennej od Japonji.

— Nawiązanie stosunków między Stanami Zjednoczoymi i Rosją sowiecką jest planem otoczenia Japonji da celów wojennych, a na dowód tego niechaj posłuży fakt, że Rosja sowiecka kończy już swe przygotowania wojenne, koncentrując armję i wielką flotę napowietrzną dla akcji na Dalekim Wschodzie.

— Jeżelibyśmy rozpoczęli wojnę agresywną, zadanie nasze byłoby bardzo trudne. Japonja posiada jednak lepsze środki obrony.

— Ten czas minął już niepowrotnie, kiedy mocarstwa mogły straszyć nas najazdem. Każde państwo, posiadające plany najazdu przeciw Japonji jest w błędzie.

— Jeżeli narody rasy białej uważają się za wyższych, musimy walczyć przeciw nim.

— Umiemy budować własne okręty wojenne. Produkcja aeroplanów i samochodów nie jest również trudna, dlatego wybuch wojny ekonomicznej japońsko - amerykańskiej jest nieunikniony.

— Przed konferencją morską w Washingtonie, Japonja hołdowała pokojowi. Ameryka już wtenczas robiła przygotowania wojenne. Dlatego lepiej będzie jeżeli Ameryka nie przestanie się przygotowywać do wojny i dla własnego bezpieczeństwa niech skoncentruje swą flotę w pobliżu San Francisco.

13 STUDENTÓW UNIWERSYTETU ILLINOIS PRZESZŁO NA KATOLICYZM.

Champaign, Ill., 12. stycznia. Uroczysta i solenna ceremonja odbyła się w kościele św. Jana, kiedy trzynastu studentów uniwersytetu Illinois zrobiło wyznanie wiary i zostało przyjętych do Kościoła katolickiego. Ceremonja miała miejsce na Sumie w ub. niedzielę, a świadkami jej byli studenci katolicy uniwersytetu i członkowie fakultetu w liczbie około tysiąca. Budujące kazanie wygłosił ks. dr. John A. O'Brien, kapelan studentów katolickich na uniwersytecie Illinois.

Studenci, którzy poprzednio nie byli stowarzyszeni z żadnem wyznaniem, odbyli trzymiesięczny kurs religji katolickiej. Przyjęcie tej grupy podnosi liczbę konwertytów, przyjętych do Kościoła katolickiego w kościele św. Jana na uniw. Illinois w ostatnich dziesięciu latach do 278.

RZĄD POLSKI DOMAGA SIĘ W BERLINIE UWOLNIENIA LUDYGI-LASKOWSKIEGO.

Warszawa, 12 stycznia. — Związek Inwalidów R. P. otrzymał odpowiedź z Ministerstwa Spraw Zagranicznych na pismo wysłane w sprawie interwencji o zwolnienie aresztowanego przez hitlerowców b. majora Ludygi-Laskowskiego.

Ministerstwo Spr. Zagr. wydało instrukcje konsulatowi generalnemu R. P. w Opolu jak i poselstwu polskiemu w Berlinie interwenjowania u władz centralnych Rzeszy, celem natychmiastowego zwolnienia Ludygi-Laskowskiego.

Jak się okazuje, Ludyga-Laskowski w chwili aresztowania zaopatrzony był zarówno w paszport zagraniczny, jak i w przepustkę. — Major Ludyga-Laskowski służył w czasie wojny w Pierwszym Pułku Strzelców Pieszych w Armji Polskiej we Francji.

Eks-Policjant w Kozie.

Podczas najazdu odbytego dwa dni temu w ręce policji wpadł William A. „Buck" Henrichsen, były policjant drogowy i naczelny deputowany notorycznej szajki Touhy'ego, o czem wczoraj powiadomiono szefa sądu kryminalnego, sędziego Filipa J. Finnegana.

Henrichsen, domniemany lider szajki, która uprowadzić miała Jana Factora, zamożnego spekulanta, aresztowany był przez policję z biura prokuratora stanowego w mieszkaniu apartamentowym przy narożniku Montrose i Kedzie ave. Adwokat William Scott Stewart wniósł wczoraj podanie do sądu starając się o uwolnienie swego klienta. Przesłuchy w tej materji odbyły się dzisiaj rano.

Wspaniały Rozwój.

Posiadamy w naszem mieście organizację przemysłowców która jest nietylko trzecią z rzędu największą tego rodzaju, ale która zarazem zdobyła sobie zaufanie i uznanie kupującej publiczności.

Mamy tu na myśli organizację „Midwest Składów". Złożona jest ona z 300 groserników, którzy są właścicielami i prowadzą swoje własne składy. Jako grupa, organizacja ta jest równocześnie właścicielką swojej własnej hurtowni, przez którą zakupywane są wszystkie towary do „Midwest Składów".

W normalnych stosunkach ekonomicznych rozwój jakiejkolwiek placówki przemysłowej nie jest niczem nadzwyczajnem. Lecz w okresie, kiedy przemysł ogólnie przechodził nader krytyczne czasy, jest wprost zdumiewającem, jeżeli się słyszy o sukcesie organizacji kupieckiej.

Organizacja „Midwest Składów" opiera się na definitywnym planie, który właśnie stworzył ten silny fundament. Zamiast więc, aby każdy poszczególny grosernik kupował potrzebne mu towary w małych ilościach od rozmaitych kompanij hurtownych, właściciele „Składów Midwest", a jest ich przeszło 300 czynią wszelkie zakupy zbiorowo. Ta wielka siła zakupna daje im możność nabywania towaru po znacznie niższej cenie. A ponieważ dogodne ceny są bardzo ważnym czynnikiem do przeciwstawienia się konkurencji, dlatego też „Midwest Składy" mogą dać publiczności takie wartości, z jakich ona może bardzo wiele korzystać.

Ponieważ „Składy Midwest" działają wspólnie, jako jedna grupa a nie pojedynczo, mogą także korzystać ze wspólnego ogłaszania się. Dlatego też „Midwest Składy" stale zamieszczają ogłoszenia każdego tygodnia w sześciu gazetach miejscowych. Ogłoszenia te cenione są bardzo przez każdą gospodynię domu, gdyż informują ją o wysprzedażach i cenach, jakie są w tych składach.

Więc i w dzisiejszym numerze tego dziennika jest regularne ogłoszenie. Zawiera ono prawdziwe taniości, z jakich każda oszczędna gospodyni skorzystać powinna.

Zbieg z więzienia zabity.

Wellington, Kas. — Red Carson, zbiegły niedawno z aresztów w Pawhuska, Okla., gdzie go trzymano pod zarzutem morderstwa, zginął w wymianie strzałów z policją.

Tragiczna śmierć przy pracy.

Brookings, S. D. — Dwaj robotnicy, zatrudnieni przy robotach cywilnych, ponieśli śmierć zasypani żywcem w kopanej przez nich jamie.

1000 owiec upiekło się żywcem.

Kansas City, Kas. — Tysiąc owiec upiekło się żywcem w pożarze, jaki groził zniszczeniem całego zakładu Patterson Fead Yards, blisko Kansas City.

Stany Zjednoczone posiadają 1,577 kupieckich okrętów ponad 2,000 tonn.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Moratorjum Hipoteczne Podtrzymane.

Najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych wydał w tym tygodniu decyzję, której znaczenie, osobliwie dla rooseveltowego „Nowego Ładu", byłoby trudno przecenić. Decyzja podtrzymuje konstytucyjność hipotecznego prawa moratoryjnego w Minnesocie, które umożliwia prolongatę terminu spłaty hipotek i wykupu zabieranych za długi posiadłości. Statut ten powiada, że w czasach wyjątkowych, w czasach nadzwyczajnej potrzeby, sądy mogą wkraczać i brać w obronę dłużników hipotecznych wstrzymując lub odkładając sprzedaże obdłużonych realności i przedłużając okresy, w których pierwotny właściciel może je wykupić.

Prawo, pozwalające na chwilę odetchnąć właścicielom domów i farmerom, żyjącym w ciągłej obawie utracenia swojej własności, oczywiście nie może się podobać wierzycielom hipotecznym, których robi bezsilnymi w stosunku do dłużników. Znalazła się nawet sprawa o zamknięcie hipoteki, której użyto do wypróbowania konstytucyjności moratorjum w sądzie stanowym. W tej instancji, strona skarżąca, którą była spółka budowlano-pożyczkowa, przegrała, bo sąd stanowy podtrzymał prawomocność moratorjum, mimo dowodzenia powodu, że prawo moratoryjne gwałci gwarancję konstytucyjną przeciw łamaniu kontraktów. Sprawa oparła się wreszcie o najwyższy sąd federalny.

Po przejrzeniu licznych decyzyj sądowniczych obejmujących prawa własności gwarantowane 14tą poprawką konstytucyjną, większość sądu orzekła, że nadzwyczajna potrzeba ekonomiczna i towarzyszące jej niebezpieczeństwo dla instytuyj społecznych i porządku publicznego w zupełności usprawiedliwiają użycie przez stan władzy łagodzenia czy modyfikowania warunków kontraktu tak dalece, jak te zmiany są słuszne, obowiązują tylko na czas okresu wyjątkowego i robi się je w interesie dobra publicznego. Innemi słowy, decyzja znaczy, że raczej niżby stan miał dopuścić do bezwzględnego wywłaszczenia wielkiej liczby właścicieli domów i farmerów i w ten sposób stworzyć podłoże dla możliwych niepokojów i zaburzeń, stan jest całkowicie usprawiedliwiony dając pierwotnemu właścicielowi więcej czasu do spłacenia hipoteki względnie wykupienia swej własności po zamknięciu ciążącej na niej hipoteki (foreclosure).

Tak powiada opinja większości najwyższego sądu. Decyzja ta nie daje zapewnienia, że każda część programu gospodarczej naprawy kraju będzie uznana za konstytucyjną. Pozwala się jednak spodziewać, że większość członków najwyższego trybunału zajmie równie liberalne stanowisko, kiedy inne, daleko ważniejsze momenty „Nowego Ładu" przyjdą przed tę instancję. Byłoby prawdziwem nieszczęściem dla kraju, gdyby opieranie się na suchej literze prawa miało zburzyć ten olbrzymi wysiłek, z jakim rząd Prezydenta Roosevelta buduje atak na narodowe problemy ekonomiczne.

W kraju istnieje stan wyjątkowy i wyjątkowemi też muszą być środki zmierzające do przywrócenia normalnych warunków. Mają one zresztą charakter tymczasowy i przestaną obowiązywać, skoro potrzeba minie.

„Order orła białego z napisem „pro fide, lege ethege" ustanowiony przez króla Augusta II. w r. 1713 podług § 9 statutu główny ma cel: „popierać i ustalać św. naszą religję katolicką, apostolską, rzymską w Królestwie polskiem i W. ks. lit. i utrzymywać ją w dawnej jej czystości" dlatego roczne nabożeństwa, żałobne, Komunie i ofiary ubogich".

Ks. Fabisz.

A Cóż z Polską?

Z wielkim podziwem patrzy cały świat na olbrzymi wysiłek gospodarczy narodu polskiego w ciągu lat 15.

Cóż bowiem Polska zastała po wywalczeniu sobie bytu niepodległego?

Całkowicie zniszczone warsztaty pracy, brak wszelkich surowców i środków finansowych charakteryzują rozpoczęcie działalności gospodarczej. Około dwóch miljonów zniszczonych pożogą wojenną domów, spustoszenia niezmierne w przemyśle, handlu, rolnictwie — oto warunki, w których żyć zaczęła gospodarczo Rzeczpospolita Polska.

Dziś jednak Polska otoczona jest blaskiem potęgi gospodarczej. Olbrzymi wysiłek narodu polskiego przyniósł bogaty plon. W wyścigu o palmę zwycięstwa na polu odbudowy gospodarczej Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Rozwiały się nadzieję, że „polska gospodarka" ułatwi sąsiadom politykę rewizjonistyczną.

Polska przoduje pod względem gospodarczym.

Znakomity znawca stosunków narodowościowych dr. Florjan Znaniecki, w artykule zamieszczonym w „Dzienniku Poznańskiem" zastanawia się nad pytaniem, który z narodów nadaje się do przodownictwa w ludzkości.

Po wnikliwym wywodzie autor dochodzi do wniosku, że ani Francja, ani Anglja, ani Włochy, ani Rosja, ani Stany Zjednoczone czy też narody wschodu nie zdolne są dziś do przodownictwa. I tu prof. Znaniecki zadaje pytanie: „a cóż z Polską" — i pisze między innem, że Polska w czasie niewoli cofnięta została w kulturalnym rozwoju wstecz, i wydaje się być rzeczą śmieszną, gdy się mówi obecnie o przodownicwie Polski.

Takby się zdawało — a jednak. Mimo że zaborcy starali się trzymać naród polski w zacofaniu kulturalnem i gospodarczem, to z nowemi możliwościami, jakie nadchodzą, dzisiejsze różnice poziomu kulturalnego okażą się nieznaczące. Narody o najwyższej dziś kulturze mogą w ciągu lat kilkudziesieciu w tyle zostać więcej, niż myśmy zostali w ciągu lat kilkuset. W sprawach przodownictwa narodowego nie nagromadzony zasób kultury liczyć się będzie, lecz zdolność do twórczości zbiorowej.

Prawda, tworzenie dla przyszłości potrzebuje dorobku nagromadzonego przez przeszłość. Ale w dzisiejszych warunkach każdy naród może zużytkować dla własnej twórczości zasoby wszystkich innych narodów. Niedaleko zaszlibyśmy istotnie, gdybyśmy tylko na własnych podstawach budować chcieli — cała kultura świata jest do naszego rozporządzenia.

Mówią nam, że mało zdolni jesteśmy do zorganizowanego współdziałania. Lecz zdolność do współdziałania, to nie jest jakaś stała właściwość, niezmiennie spoczywająca w psychice narodu. To coś, o czem tylko z objawów sądzić można i co się bezustannie zmienia. Spójrzmy w naszą przeszłość. Po okresie zupełnej anarchji duchowej, przez półtora wieku coraz skuteczniej, coraz płodniej, coraz zwarciej współpracowaliśmy nad utrzymaniem życia narodowego na wszystkich polach. Potem przez kilkanaście lat, idąc za wielkim wodzem, w najcięższych warunkach tworzyliśmy z niczego państwo silne. A wreszcie stworzywszy je, wykazujemy, że umiemy nawet to, co najsprzeczniejsze z naszą tradycją — umiemy mu się podporządkować mimo resztek warcholstwa.

Czy w tym zdumiewającym postępie nie leży obietnica, że, opanowawszy dawne, zdołamy stworzyć nowe formy współżycia, potrzebne dla nowej cywilizacji?

Dalej autor pisze:

I zdaje mi się, że rozwój tego okresu Polska zainicjować jest zdolna.

Bo mamy tradycje odwieczne i żywotne dążenia po temu.

Mamy ideę Jagiellońską, wolnego zjednoczenia wolnych narodów.

Mamy zasady tolerancji te same, co Ameryka, lecz o pięć wieków starsze.

Mamy ideał — prężności duchowej — dziewiętnastego stulecia — gdy nazwano nas obrońcami wolności, bo szliśmy wszędzie przodować w walkach o wyzwolenie narodów.

Mamy takie zrozumienie dla obcych, taką zdolność wżycia się w istotę cudzych idei, jakiej nigdy żaden naród nie posiadał.

Więc sądzę, że wiele możemy.

Mierzyć tylko musimy poczynania nasze nie na skalę Facanowa, Poznania lub nawet Warszawy, lecz na skalę cywilizaśji światowej. Stawiać sobie zadania nie na dziś tylko, ale na jutro, na pokolenia, które przyjdą.

Tyle z wywodów dr. Znanieckiego.

Rzeczywiście ma Polska przed sobą wspaniałą przyszłość, do której kroczy śmiało z wielką odpornością na przejawy kryzysowe.

Wzmocniona gospodarczo Polska odgrywa coraz wybitniejszą rolę w układzie stosunków gospodarczych Europy i bez jej zainteresowania jest nie do pomyślenia realizacja jakiejkolwiek koncepcji zmierzającej do organizacji międzynarodowej współpracy gospodarczej, a zwłaszcza na terenie Europy środkowej i wschodniej.

NA KLINICE.

Gmach biały ciężki, z wieżyczką na szczycie
Wrośnięty w ziemię kamienną fasadą,
I tak poważny, jak gdyby był świadom
Że tutaj święci swe misterja życie.

Wewnątrz jest cisza, ale w jej bezruchu,
Czai się bezmiar działania i treści,
Czasem na schodach, jak duch zaszeleści
Młody asystent w swym białym fartuchu.

A wówczas z ław się podnoszą z pośpiechem
Jakieś postacie z cichym lękiem w oku,
Oczekujące doktora wyroku,
Który przyjmuje że łzą, lub z uśmiechem.

I potem znowu ta cisza zdradziecka,
I te na ławach czekające twarze;
Nagle przez długie leci kurytarze
Ostry, wnikliwy krzyk małego dziecka.

O jakże święta jest poczęcia chwila
Chociaż powtarza się wciąż, z wieku po wiek,
Oto narodził się znów nowy człowiek
I życie przed nim jak kwiat się rozchyla.

I oto pierzcha z wszystkich kątów trwoga,
Jakby przeniknął gmachu szare mury
I wszystko jasne przybiera kontury
Błogosławiący, dobry uśmiech Boga.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Realizacja Polskiego Projektu Rozbrojenia Moralnego.

Delegacjom na konferencję rozbrojeniową rozesłano obecnie kilka dokumentów, dotyczących prac komitetu rozbrojenia moralnego. Między innemi rozesłano aprobowany przez komitet projekt tekstu przyszłej konwencji rozbrojeniowej, dotyczącej rozbrojenia moralnego w dziedzinie nauczania, radjofonji, kinoteatrów i teatru i raport sprawozdawczy komitetu, delegata polskiego, Komarnickiego.

Jak wiadomo, od samego początku konferencji delegacja polska zwracała uwagę na konieczność praktycznego zrealizowania rozbrojenia moralnego, bez którego żadne istotne rozbrojenie materjalne nie jest możliwe. Dwuletnie wysiłki delegacji polskiej zostały obecnie uwieńczone pierwszym konkretnym rezultatem w postaci jednomyślnego przyjęcia przez komitet rozbrojenia moralnego tekstu, który jest pierwszym definitywnie opracowanym tekstem, przedłożonym komisji głównej do ostatecznej dyskusji i wprowadzenia do całości przyszłej konwencji.

W artykule pierwszym sygnatarjusze zobowiązują się użyć swoich wpływów, aby nauczanie wszystkich stopni wpajało szacunek dla innych narodów i podkreślało współzależność, zmuszającą do współpracy międzynarodowej. Artykuł drugi przewiduje, że sygnatarjusze uczynią wszystko, co do nich należy, aby nauczyciele kierowali się temi zasadami, Podręczniki szkolne winny być przepojone tym samym duchem. W artykule trzecim sygnatarjusze zobowiązują się popierać używanie filmów i radjofonji w celu wzmacniania ducha porozumienia między narodami. W ramach swego ustawodawstwa sygnatarjusze konwencji użyją także swoich wpływów, by przeszkodzić wyświetlaniu filmów, rozpowszechnianiu emisji radjowych i organizowaniu przedstawień, mogących urazić uczucia innego narodu. W artykule czwartym przewiduje się ułatwienia współpracy w dziele rozbrojenia moralnego kół inteligencji i innych kół, pracujących na rzecz pokoju.

GDZIE NIEBO.

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie:
Nie znajdzie Boga, kto go szuka tylko w niebie. Adam Mickiewicz.

Z Teki Wydawniczej.

"JEAN DE RESZKE AND THE GREAT DAYS OF OPERA".

Szanowna Redakcjo:

Parę tygodni temu, zjawiła się nowa książka na terenie literackim w języku angielskim p. t. "Jean de Reszke and the Great Days of Opera". Książka ta, wydana w Anglji z pewnością zainteresuje nie tylko miłośników muzyki i śpiewu na całym świecie, ale też i wszystkich Polaków kochających historję, kulturę i sztukę polską.

Cały świat raz znał imię i sławę Jana de Reszki i jego słynną rodzinę. Blisko pół wieku upłynęło kiedy Jan de Reszke jeździł po świecie i zbierał laury dla siebie, rozszerzając sławę Polski. W owym czasie, nie tylko kłaniali mu się ludzie muzyki i nauki, ale też i wszystkie głowy królewskie w Europie.

Dziś jego sława odżyła w tej książce, duch jego się odrodził i tym razem już nigdy nie zaginie. Jan de Reszke z nami żyje w świecie śpiewu i muzyki i w jego ukochanej ojczyźnie.

Dużo z nas zapyta się, kim był ten słynny człowiek? skąd pochodził? i jak wielki był jego dar śpiewu i potęgi? Z pewnością dużo z nas się zdziwi gdy dowiemy się, że Jan de Reszke był najsłynniejszym śpiewakiem tenorowym na świecie, którego głos nigdy nie był zrównany. Caruso, słynny włoski śpiewak nigdy nie dopiął tej sławy którą się szczycił Jan de Reszke. Jan de Reszke nie tylko posiadał silny i dźwięczny głos, ale też i niezwykły dar dramatyczny. Matka natura też była mu dobra, iż obdarzyła go piękną postawą. Rodzina Jana de Reszki również cieszyła się wielkiem powodzeniem w świecie muzycznym.

Ta książka jest pierwszem kompletnem wydaniem z życia i dzieł Jana de Reszki, jako śpiewaka operowego, gdy opera była na szczycie sławy. W Anglji książka ta była wybrana przez "Book Society of England" jako najlepsze wydanie za miesiąc grudzień, r. u., co równa amerykańskiemu "Book of the Month Club". Autorka tejże książki jest Amerykanka — Panna Clara M. Leiser, która spędziła trzy lata zwiedzając 10 państw na dwóch kontynentach w poszukiwaniu odpowiedniego materjału dla tej książki. Panna Leiser jest znaną amerykańską pisarką.

Wydanie amerykańskie tej książki nastąpi 23go lutego, r. b. w Nowym Yorku przez Putnam & Co. Jest spodziewane, że Amerykanie tę książkę przyjmą z zadowoleniem, i zapewne praca tego rodzaju doda jeszcze więcej do już zdobytej sławy i wspaniałej kultury polskiej. Polacy w Ameryce powinni też przyczynić się do rozpowszechnienia tej książki, a przez to zdobędą szacunek i uznanie wśród Amerykanów.

Osoby zainteresowane daną książką, są proszone o skomunikowanie się z sekretarzem Pulaski Society.—

Z poważaniem, PULASKI SOCIETY.
Bronisław Gliwa, sekr., 126 W. 78th St., New York City.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Pożegnanie Telefonistek Warszawskich.

Żegnajcie mi, uściskiem ręki,
Miłe pamięci mej panienki,
Coście to słodkim, to złym tonem
Rządziły naszym telefonem.
Gdy wiek mój się z podeszłym brata
Ja znam was mnogie, mnogie lata
I ciągnąć mogę swe wspomnienia
Od Telefonów założenia,
Z pamięci mej fakt się wyłania,
Jak układałem wam podania
Do Cedergrena w sposób czuły,
Oraz do gazet artykuły.
Choć innych może to ubodzie,
Ja z wami zawsze byłem w zgodzie
Na drobne błędy, nieścisłości,
Moc miałem wyrozumiałości,
Znałem albowiem, Boże miły,
Jak ciężkie wasze prace były,
A zbytnie, według mego zdania,
Nieraz publiki wymagania.
Dziś minionego wyście godła,
Automat was wysadził z siodła,
I tylko, moje miłe panie,
Wspomnienie po was pozostanie,
Żegnajcie zatem po raz wtóry,
Wy, elektrycznych zjawisk córy,
Cóżeście wiodły dłonią małą
Warszawy „gadatliwość" całą.
Gdy dziś z was zespół rozproszony,
Niechaj was dojdą słów mych tony,
Które na rymów wziąłem kielnię,
Gdzie was zastaną — poodzielnie
Chociażby wśród domowych sprzętów,
Żegnajcie. Jeden z Abonentów.

PEWNA KARJERA.

— Co pan porabia?
— Pracuję w fabryce wind.
— O, to pan może wysoko zajechać

Poradnik Dobrego Zdrowia

ODPOWIEDNIE ODŻYWIANIE DZIECI W WIEKU SZKOLNYM.

Człowiek dojrzały, mężczyzna czy kobieta, gdyby nawet śniadania z jakiegoś powodu nie zjadł, to jakoś do południa wytrzyma; ostatecznie wypije szklankę kawy, zakąsi cokolwiek i będzie zadowolony, — a przynajmniej nasycony. Ale nie dziecko! Dla niego musi być przygotowane na śniadanie coś pożywnego, co mu pozwoli pół dnia przebyć w szkole. Wprawdzie dzieci w szkole mają pauzy, przerwy, w których mogłyby coś zjeść, ale dzieci są dziećmi, i dlatego właśnie te przerwy w nauce raczej na zabawie spędzać wolą a o jedzeniu nie pomyślą.

Nie można więc bagatelizować śniadania dla dzieci i nie można pominąć pod żadnym pozorem ułożenia czasu w ten sposób, aby dzieci śniadanie koniecznie otrzymały na czas, zanim z domu do szkoły wyruszyć muszą. Gdy pora ciepła, jest ładnie, śniadania dziecięce nie muszą być bardzo obfite. Coś ciepłego do przełknięcia, aby żołądek nie był narażony na przyjmowanie od rana zimnych płynów; coś pożywnego, chociaż może nie obfitego, wystarczy dla dziecka, nawet młodszego. Gdy jednakże dnie jesienne się rozpoczną, gdy ranem już zaczyna być chłodniej, lub w zimie i na wiosnę, śniadania dziecięce muszą być tego rodzaju, aby mogły rozgrzać organizm i dać mu dosyć siły do przepędzenia kilku godzin przedpołudniowych.

W sklepach nabyć można bardzo tanio walizeczki metalowe, które służą wybornie do celu zabierania śniadania dla dzieci do szkoły. W takiej walizeczce znajduje się przedewszystkiem mała butelka, posiadająca własność zatrzymywania przez długi czas ciepła. Nalane do takiej butelki gorące mleko, kawa, czekolada, kakao, czy inny jakikolwiek napój, będzie ciepły nawet i po kilku godzinach, będzie bardzo pożywny, łatwo dla organizmu dziecięcego strawny i grzejący. Obok tutelki zmieści się w tej walizeczce kilka kawałków chleba, nasmarowanego masłem, z dodatkiem jakich jarzyn, owoców ,lub kilku płatków mięsa.

Sałatki rozmaite mięsne, rybne, skombinowane z owocami i jarzynami, wyśmienicie do tego celu się nadają, a jeżeli dobierze się odpowiedniej wielkości słoiki, lub szklaneczkę, to można dziecku dodać do walizki także jakiej galaretki, marmolady lub innych konserw owocowych, za któremi wszystkie dzieci przepadają. Wszystko to może być łatwo zapakowane przedewszystkiem w papier pergaminowy, aby powietrze nie miało dostępu, aby nie wietrzało, nie schło i nie wydzielało zapachów.

Umieszczone w walizeczce w osobnym przedziale, zatrzyma swoją świeżość przez długi czas.

Kubki papierowe, woskowane, nie przepuszczające wody, są bardzo tanie. Za dziesięć centów można nabyć w każdym dziesięciocentowym sklepie paczkę takich kubków, a jakaż to dla dziecka przyjemność, jeżeli w szkole może się napić z własnego, czystego, sanitarnego kubka czy mleka, kawy lub czekolady, ze sobą do szkoły przyniesionej, czy też — czystej wody z fontanny zdrowotnej w szkole.

Jeżeli do szkoły niedaleko i dzieci wracają do domu w południe w czasie przerwy, na „luncz", nie sprawi to dla matki wielkiego kłopotu. Na taki luncz przygotować należy przedewszystkiem gorącego mleka, bo to najważniejsze, a do mleka mogą być albo świeże bułeczki, w domu upieczone, z marmoladą, konfiturami lub masłem, albo też coś lekkiego, strawnego, a smacznego, codzień coś innego, aby dzieciom się nie znudziło.

Dzisci powinny jeść powoli, nie śpieszyć się, gdyż szybko połykane jedzenie ani organizmowi całemu, ani szczególniej ich żołądkowi nie wyjdzie na dobre. A przedewszystkiem nie należy o tem zapominać, aby natychmiast po przybyciu ze szkoły dzieci umyły dokładnie ręce; nie może pod tym względem być żadnej wymówki, że przecież siedziały spokojnie w klasie i nie miały sposobności niczem rąk zabrudzić, bo dzieci zabrudzić potrafią ręce nawet w bezczynności. Tak samo dzieci powinny myć ręce po każdem jedzeniu.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Bąknął coś znowu o Petrku, że się już do drogi szykował po odjeździe biskupa Janika.

— Nigdy to nie bywało — dodał biskup, — aby przyrzekłszy, nie stawił się; jeśli go niema, to nie bez przyczyny.

— Nie bez przyczyny! — powtarzali za nim inni.

Niektórzy upominali znowu, aby zawczasu trwogi nie siać i domysłom dać pokój, pókiby się nie dowiedziano czegoś więcej.

Narady, a raczej rozmowy różne trwały do wieczora, a oprócz potrzeby łączenia się, nie uchwalono nic.

Nazajutrz biskupi mieli się rozjechać po diecezjach, palatynowie i żupani po grodach. Niektórzy otrzymawszy wieści o ciągnących już Połowcach, jakiemi szlakami szli, musieli dla uniknienia ich szukać schronienia w lasach. Wszystkie siły książąt z Sandomierza, Mazowsza, Poznania i skądkolwiek się one ściągnąć dały, rozkazano gromadzić do jednego miejsca nad Pilicę pod dowództwo Wszebora.

Pułki z obozowisk swych ruszały pośpiesznie i ciągnęły drogi różnemi.

Jeszcze się panowie wszyscy nie rozjechali, gdy nieznany człek nadbiegł z wieścią od Płocka zatrważającą. Powiadano, że zrana do Wrocławia miał przybiec, że czeladź go około namiotów widziała i rozmawiała z nim, ale wkrótce później niewiedzieć gdzie się podział i napróżno go w obozie i mieście szukano.

Człek ten wielce wystraszony, jakby przy zmysłach nie był, plótł straszne rzeczy o napaści na dworzec pana Petrka, o zajściu jakiemś krwawem, mordach i zdradzie. Mówił, jęczał, nagle przestawał i wypierał się, aby wiedział cokolwiek, lecz ze słów jego domyślać się było można, iż mu trwoga zmysły pomieszała. Rozszerzyła się stąd wieść o wypadku jakimś w Wrocławiu, która gdy doszła do ks. Janika, ten natychmiast koniom i ludziom kazał się do drogi gotować, aby do Wrocławia pośpieszać. Starano się biskupa uspokoić tem, że plotka z niczego urosnąć mogła, a po drodze, jak zwykle, nabrzmiała. Godziło się na nadto z przeczuciami jego, aby je lekceważył. Powtarzał ciągle, składając ręce:

— Panie odwróć od nas mściwą prawicę Twoją!

Nie mniejszą trwogę i niepokój wywołała wieść ta na zamku, w rodzinie królewiczów, bo młodzi książęta w Petrku byli nawykli widzieć opiekuna swojego, szanowali go, jak ojca, a na pomocy jego całą pokładali nadzieję.

Człowiek ten, dla innych często szorstki i twardy, dla młodych panów powolnym był, wylanym, czułym po macierzyńsku. Przez wielką miłość dla nieboszczyka króla kochał tak dzieci jego, iż własna krew mu nad nie droższą nie była. Na posłuch więc o tem jakiemś nieszczęściu, które się stać miało, chciał Bolko mazowiecki natychmiast słać umyślnie swych ludzi; młodsi, Henryk i Kazimierz, ręce łamiąc, krzyczeli po zamku, aby Petrka ratować. Wszyscy kochali go tak niemal mocno, jak Agnieszka nienawidziła.

Do odjeżdżającego już arcybiskupa, siedzącego na wozie, podbiegli książęta prosić jeszcze, aby Petrka osłaniał i bronił. Jakób ze Znina uspokoić się ich starał tem, że trwoga była próżną, bo nic pewnego nie wiedziano, a na możnego i silnego Petrka niktby się tak łatwo porwać nie śmiał. Arcybiskup rzekł do Bolka, z wozu nie zsiadając:

— Bądźcie mężni dzieci moje, Bóg z wami, Bóg z nami, gdyby istotnie złość szatańska na chwilę górę wzięła, pokona ją krzyż święty.

I zdaleka błogosławiąc, ruszył starzec z twarzą spokojną, jaką daje poczucie swej siły.

Dnia tego się wszyscy z Płocka porozjeżdżali ale nie na spoczynek; łudzić się nikt nie mógł, że książę ulegnie i napaści na braci zaniecha. Wojna, którą duchowieństwo całe kainową zwało, już była prawie rozpoczęta.

Książę Henryk, który nie miał jeszcze lat dwudziestu, nie czuł się na siłach sam Sandomierza bronić, palatyn Wszebór, który go zastępował, nawale gwałtownej, jaka Sandomierzowi i Lubelskiemu groziła, sam też oprzeć się nie spodziewał. Dzielnica Henrykowa musiała tymczasowo paść ofiarą, nimby się do walki zebrano.

Książęta wszyscy pozostawszy w Płocku razem, siedzieli tu strwożeni, gromadką się trzymając i przyrzekając sobie, że się nie rozerwą do końca. Zwenisława Bolkowa chciała słać do Kijowa, aby u swoich prosić o cofnięcie ruskich posiłków i Połowców, ale zapóźno już było. Greta Mieszkowa tak samo na Węgry koniecznie namawiała, żeby madziarowie ich ratowali.

Lecz dziś już i posłom się przedrzeć przez zawichrzone ziemie trudno było.

Henryk sandomierski, młodę chłopię, niedawno jeszcze oderwane od macierzyńskiego łona, pobożnością matki Salomei przejęte, ufało w opiekę niebios i relikwie świętych.

Tych droższych nad wszystkie ówczesne skarby świata, ubłogosławionych szczątków nieboszczyka królowa Salomea, chociaż rozdarowywała wiele, zachowała w skarbcu liczbę znaczną i dzieciom je rozdzieliła, jako tarczę i obronę od wszelkiego niebezpieczeństwa. Relikwiarze te, jak zbroje, nigdy królewiczów nie opuszczały.

Chociaż mnich Ortlieb i Bertold wywieźli ich skrzyneczkę do Zwiefalteńskiego kościoła, razem z ornatami bogatemi i z płaszczami złocistemi, ofiarowanemi im przez królowę, w pozostałych relikwiarzach, przed któremi teraz codziennie modlili się książęta, mieli część drzewa Krzyża świętego, kość św. Jana Chrzciciela, św. Pankracego, św. Cecylji, kroplę krwi Zbawiciela, mleko Boga rodzicielki, ogniwo łańcucha Piotra świętego i mnóstwo innych świętości, nagromadzonych przez nieboszczkę królowę.

Wiara w cudowną moc tych relikwji była w owych wiekach tak wielką, iż rodziła siłę potężną, budziła nadzieję, odpędzała trwogę, a Henryk, najpobożniejszy z młodych książąt, cisnąc do piersi tę drogą po matce spuściznę, starszej braci prorokował zwycięstwo.

Siedzieli wszyscy w Płocku niepewni, co z sobą czynić mają, bo dwie młode księżne, strwożone namawiały mężów swych do szukania czasowego przytułku na obcej ziemi, gdy przybył tu Jaksa z Miechowa.

Po powrocie swym z zagranicy młody Jaksa stawił się naprzód na dwór księcia Henryka. Młode książę, któremu już serce i głowa paliły się do wypraw rycerskich za morze, do dalekich wędrówek, słuchając opowiadania jego, upodobał go sobie wielce. Chciał koniecznie zatrzymać go u boku swego, ale natenczas jeszcze matka stęskniona po długiem niewidzeniu syna upierała się go trzymać przy sobie i na żaden dwór dać nie chciała.

Tęsknił za nim książę Henryk, a gdy mu teraz o przybyciu jego do Płocka dano znać, mówiąc, że Jaksa z Miechowa wprost doń przybywał i o posłuchanie prosił, ucieszył się tem wielce. Spodziewał się go zachować przy sobie, a niebezpieczeństwo zwiększało cenę ramienia rycerskiego...

Książę natychmiast powołać go kazał do siebie, i gdy Jaksa do kolan mu się kłaniał, w ramiona go z radości pochwycił, jak przyjaciela witając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Szok patrzył za nim dłuższą chwilę, zanim nie zginął mu z oczu na zakręcie i twarz mu odmieniła się nagle: z uśmiechniętej boleśnie, ożywionej w uśmiechu i patrzącej bystro szparami zakisłych oczu, uczyniła się nagle twarz zła i naznaczona jakiemś wielkiem zmęczeniem, jakby z niej Szok zdjął roześmianą maskę, która ją dotąd trzymała w ciasnej, trudzącej uwięzi formy i jakby w tej chwili dopiero po całodniowym znoju nareszcie twarz ta odpoczęła; było na niej wielkie znużenie aktora, który się wyczerpał. Zaśliniony szept wyciekł mu na grube wargi jednem słowem.

— Bydlę! — szepnął Szok, wychodząc ostrożnie na zasypaną żwirem ścieżkę. Spojrzał na niebo, — było czarne, gwiazd nie było widać, więc nie musiał być zbytnio ostrożny, odwrócił jednak przezornie twarz od domu, zapalając papierosa, następnie począł, jak tylko umiał, naśladować chód Bolskiego, zezem patrząc, czy nie dojrzy w grubym, ciężkim mroku bladej twarzy panny Relskiej za szybą.

Jadzia, otwierając okno, spostrzegła Bolskiego, przechodzącego wolnym krokiem i coś w niej drgnęło; nie umiejąc sobie zupełnie zdać sprawy, dlaczego to czyni i poco, zamknęła okno i zgasiła po chwili lampę, jakby się bojąc, że ktokolwiek mógłby przy świetle dojrzeć na jej twarzy blade wzruszenie, którego nie mogła opanować. Jak kiedy człowiek, o niczem jeszcze nie wiedząc ,nagle, bez powodu odczuje w sobie pierwszy dreszcz choroby, która dopiero ma przyjść i rozwinąć się, tak Jadzia poczuła w sobie jakiś nagły, niemal nieuchwytny zamęt, nie wiedząc, skąd się przedostał do jej duszy, tak jasnej, że widzieć w niej mogła, oczy przymknąwszy, każdy uśmiech i każdą łzę. Coś się poruszyło w niej, jakby zbudzone cichym, miękkim, dziwnie dobrym głosem Bolskiego i coś padało na jej serce, jakby niewidzialny śnieg, lekko, cicho i bezszelestnie, tajemnicza zaś ta siła wyszeptała w niej niepokój i jakby obawę przed czemś, co idzie wprost na nią, wpatrzona w nią rozświetlonemi oczyma.

Czuła na każdy smutek ludzki, opiła się go dziś ze słów Bolskiego i dobre jej, dziecinne serce, nabrzmiałe się stało w jednej chwili od tych łez, które on wypłakał gdzieś tam, w dalekim kraju, rzucony w zły ludzki tłok, jak kwiat, on, syn pułkownika, poeta, przyjaciel cierpiących i pocieszyciel, a sam cierpiący najbardziej. W wielkiej pokorze dobrego człowieka ujrzała, że jej troska o codzienny chleb, jej łzy z lada powodu, smutki jej, przelatujące i odlatujące za lada powiewem wiatru, co osty roznosi i pajęczyny, są jak szklane, paciorkowe zabawki wobec wielkich, strasznych kropel krwi, jak mgiełki wobec chmur, duszę ludzką tłoczących nawałem i jak dziecinne szemranie wśród płaczu wobec jakiegoś jęku, który bluzga krwią i rozsadza ludzkie serce, szczerbi duszę i szponem ryje zmarszczki na czole. Poczuła się Jadzia mała i biedna wobec tego dziwnego człowieka, w którym się palą ognie boże i te, które spopielają serce, gaszone strugą łez w czarne, cierpliwe, bezsenne noce i nagle cichy żal ją ogarnął, że niezmierna poczciwość pułkownika uczyniła żart równie poczciwy, wiążąc jej biedę i małość w dziwacznym małżeńskim planie zwielkością tego człowieka, naznaczoną pierścieniem i takim bólem ,że cień pada na jego słowa i mgła pada na jego oczy, w bezkres patrzące, jakby w niezmiernej oddali wypatrywały ulgi, idącej rozradowanym krokiem, z kwietną gałęzią w dłoni.

Oto on inny jest od wszystkich ludzi, jakich widziała w swojem życiu, i cierpieć musi inaczej, niż ci ludzie prości, wykarmienie cierpieniem, tak, że mu się powszednim stało chlebem: głębiej, dotkliwiej i boleśniej, o boleśniej... Widziała boleść jego, kiedy szedł za trumną ojca, zrozumiała ją jednak teraz dopiero, że to była boleść głucha, nie dla oczu ludzkich, lecz dla boskich, Bóg jeden widział, że ból jego jest głuchy, stężały straszliwie i straszliwie niemy.

Z prostem, ogromnem, serdecznem i szczerem współczuciem Jadzi począł się mieszać jakiś lękliwy podziw dla tej wybranej duszy, dla której jakby w zapłacie za to, że jej na każdym kroku wyrastają kwiaty, rodzi się zaraz rosa dla tych kwiatów, łzy, padające jak i rosa, nocą.

Teraz chodzi tam w ciszy wieczoru, zadumany głęboko o sprawach, jakich ona nawet nie przeczuwa, o których istnieniu nie wie, bo rodem są nie z tego świata, lecz przytulają z dalekiego nikąd, jak szybkie jastrzębie i padają na serce, jak na upatrzony łup. Ujrzawszy ją, przystanął i spojrzał w jej stronę, jak na kogoś już bardzo znajomego, komu się zwierzył ze śmiertelnych trosk, jakby tem niemem spojrzeniem prosił o pomoc i radę.

Czem mu pomoże dziewczyna biedna i jaką mu da radę, sama bezradna?... nie ma nic prócz spojrzenia, któremby chciała wyrazić wszystko, wszystko dobre, co tylko może wyrazić człowiek i prócz cichego serca, które wszystkiem jest na nic i na nic jemu, co widział serca pyszne i mądre, a wśród nich to jedno złe, które mu wyrządziło śmiertelną krzywdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Matoman jest to człowiek, nie posiadający dostatecznego przygotowania naukowego, a stojący w opozycji względem ugruntowanych poglądów naukowych i tworzący na ich miejscu teorje własne, niczem nie uzasadnione.

A NEW KID ON THE STREET!

SCRAM! YOU DON'T BELONG ROUND HERE!
MEANING "IT'S NOT CONSTITUTIONAL"
THE OLD ORDER
MAY I PLAY WITH YOU?
WHAT DID YOU SAY?

Czy Jest Usprawiedliwioną Konfiskata Realności Przez Wywłaszczenie.

Nad tem pytaniem musi się każdy obywatel zastanowić i rychło coś postanowić, gdyż dobro własne i bezpieczeństwo kraju tego wymaga. — Czy kto chce przyznać czy nie, jednakże jest prawdą, że własność prywatna, że ognisko domowe, dom i ziemia, to rzecz każdemu najdroższa, którą się ceni i broni do ostatniej kropli krwi. To nasze przyrodzone prawo. Nawet konstytucja naszego kraju daje nam gwarancję posiadania, używania i bronienia naszej własności.

Czyż mamy pozwolić, aby nam je odbierano?!

Zniszczmy dom rodzinny, a zburzymy podstawę państwa.— Na prywatnej bowiem własności domu i ziemi opiera się jak na skale bezpieczeństwo kraju!

Więcej niż 20 miljonów właścicieli domów i farm jest skazanych w dzisiejszych czasach krytycznych na utratę ich dorobku, ich ogniska domowego. Trzy czwarte części ludności kraju spogląda ze łzawem okiem w przyszłość i niejednemu oczy gorzeją zemstą za krzywdy, za wywłaszczenie, za wyrzucenie go na bruk, na poniewierkę i nędzę!

Za co karzą setki tysięcy obywateli konfiskatą ich domostw lub farm, odbieraniem ich krwawego dorobku, ich szczęścia?!

Niemożliwość spłacenia zaciągniętego długu nie jest chyba zbrodnią, za którąby sądy miały karać kiedykolwiek, a zwłaszcza w czasach ogólnego zastoju w przemyśle, handlu i pracy... zupełnem wywłaszczeniem!

Właściciel morgeczu jest uprawniony do odebrania wypożyczonej sumy właścicielowi budynku wraz z procentem. Ale to nie znaczy, że on jest uprawniony do zabrania całego domu i ziemi, jeżeli właściciel na czas pieniędzy oddać nie jest w stanie! I żadne wyroki nie mogą usprawiedliwić zupełnej konfiskaty majątku właściciela domu i ziemi na korzyść wierzyciela. Jest to bowiem niekonstytucyjne, jest krzywdzące, a więc niesprawiedliwe, chociaż w poszczególnych stanach legalne! Prawo jednostronne nie jest prawem, ale bezprawiem!

Weźmy na przykład właściciela rezydencji, którą on kupił za 10 tysięcy dolarów ze sześciu tysiącami wpłaty; czyli że na niej ciąży cztery tysiące dolarów długu. Właściciel opłaca regularnie procenta, podatki, asesmenta, premje ubezpieczeniowe oraz podtrzymuje budynek w dobrym stanie. Z powodu choroby lub krachu ekonomicznego w kraju właściciel naraz nie może w żaden sposób spłacać nadal ani procentu ani całości długu. Na mocy kontraktu morgeczowego wierzyciel może wnieść skargę do sądu i zażądać spłacenia mu natychmiast całej sumy. Podczas kosztownej procedury adwokacko-sądowej właściciel jest zmuszony do płacenia rentu. W przeciągu kilku miesięcy sąd nakazuje sprzedaż domu i ziemi, aby zadowolić wierzyciela. A jeżeli sprzedaż nie pokryje kosztów sądowych i długu, wtenczas trybunał sprawiedliwości daje tak zwany „deficiency judgment" na wszystko, cokolwiek jeszcze właściciel prócz zabranego mu budynku i ziemi posiada lub w przyszłości posiadać lub dorobić się może.

A więc dla zabezpieczenia czterech tysięcy dolarów wierzyciela, sąd legalnie konfiskuje sześć tysięcy dolarów włożonych przy kupnie domu i jeszcze pozwala go ścigać wyrokiem niedoboru!... a nawet często sąd rozkazuje zrujnowaną, wywłaszczoną rodzinę wyrzucić na bruk!

Zastanówmy się nad tem! To co robią setkom i tysiącom dzisiaj, to będą robili miljonom później, bo na to prawo pozwala, prawo stworzone przez kapitał, bakierów i korporacje! Ogół spał i nie wiedział jaki bat na nas kręcili nasi własni przedstawiciele do legislatur stanowych! I dziś za to pokutujemy! Nie ma dla nas ratunku, chyba, że się żywiołowo zerwiemy i zmnienimy prawa.

Toż przecie pieniądze właściciela włożone na zakupno domu lub farmy są taksamo dobre jak pieniądze wierzyciela. Wobec tego właściciele realności muszą mieć taką samą protekcję prawa i ochronę włożonych w dom pieniędzy jak i wierzyciele.

Prawo jednostronne jest bezprawiem, a więc musi być zmienionem natychmiast przez legislaturę. „Homestead right" musi być przywrócony; musi być dana gwarancja właścicielowi domu lub farmy przynajmniej do 50 procent pieniędzy w realności ulokowych; musi być uproszczona procedura forklozowania, i koszt tejże zniżony musi być do sumy mniej więcej stu dolarów, a nie jak dotychczas, kiedy to koszta te wynoszą setki i tysiące dolarów, zabieranych także... legalnie za usługi legalne.

Obywatelskie zrozumienie tych kwestyj i natychmiastowa zmiana prawa morgeczowego przyniesie mometalnie ulgę dla miljonów obywateli, czujących się obecnie pokrzywdzonymi barbarzyńskiemi prawami wywłaszczenia.

Nie dajmy się jednak bałamucić przez tych, którzy stoją na usługach kapitału i którzy obecnie bogate żniwa zbierają tam, gdzie się dwie strony zwalczają. Otrząśnijmy się z pasorzytów, spojrzyjmy prawdzie w oczy, a wierzę mocno, że sprawiedliwość będzie triumfować, bo inaczej... biada!!!

Alojzy Piskorz.

Obrabowali Kasę w Szpitalu.

Do szpitala św. Franciszka, pr. 355 Ridge avenue, w Evanston wczoraj po południu weszli trzej bandyci z rewolwerami w rękach; strzelono 6 razy na postrach, czem spowodowano panikę wśród pacjentów. Następnie bandyci uciekli zabierając z sobą skradzione z kasy $200.

Pozostawiając trzech kolegów swoich w automobilu, bandyci jeden wszedł przy [illegible] do szpitala, jeden pozostał na straży przy drzwiach, dwaj zaś weszli do biura, Tam spotkali pannę Ruth Verhassett i pannę Edytę Ketzell. Kazano im siedzieć spokojnie w krzesłach i być świadkami okradania kasy. Gdy panny te protestowały bandyci powiedzieli im i grozili śmiercią. Stojący na straży bandyta, widząc schodzącą z górnego piętra pannę Helenę Diesen, wystraszony strzelił do niej, ale nie trafił. Ten sam bandyta dał kilka strzałów do Sióstr zakonnych, ale też je nie trafił. Dwaj bandyci z biura wybiegli na ulicę, a za nimi puścił się [illegible] ich strażnik. Odjechali w automobilu.

Baczność Śpiewacy!

Pierwsza próba Chóru Reprezentacyjnego po świętach rozpocznie się w przyszły poniedziałek, dnia 15go stycznia, br. w sali parkowej Eckhardt przy Chicago i Noble ul. punktualnie o godzinie 8ej wieczorem. Zarząd Związku Śpiewaków apeluje tą drogą da wszystkich drużyn śpiewaczych aby licznie przybyła na tą próbę. — Zarząd Centralny Związku Śpiewaków Pol. w Am.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Rocha, grupa 71 Stow. Polaków w Am., będzie miało roczne posiedzenie w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Michał Czajkowski, prezes, Ant. Zientek, sekr. prot.

Nieścisłości i Niezgodności w Turze Objazdowej Generała Hallera.

Pisma polskie ogłosiły przed tygodniem program tury objazdowej generała Hallera, przygotowany i pismóm do opublikowania rozesłany przez tutejszy komitet z p. Krygowskim na czele.

Dziennik Chicagoski opublikował ten program w przekonaniu, że wszystko w nim powiedziane, zostało już uzgodnione. Obecnie okazuje się, że byliśmy w błędzie, że nic nie było uzgodnione. Panowie w komitecie poprostu napisali sobie program i rozesłali go do pism z prośbą o opublikowanie, lecz nie nadmienili, że z interesowanymi nie mówili. Rezultat był taki, że proboszczowie z parafij zwracali się do nas po wyjaśnienie, którego udzielić nie mogliśmy, bo sami nie posiadaliśmy.

Udaliśmy się przeto do ks. prałata T. Bony z prośbą o informacje, gdyż między innemi jego parafja figurowała w programie. Ksiądz prałat T. Bona wyraził zdumienie i zdziwienie i dodał jednocześnie, że kilku proboszczów już się do niego w tej sprawie zwracało a on tak samo, jak my, nie umiał ich poinformować z braku bliższych wiadomości.

Korzystamy z okazji i pytamy księdza prałata T. Bonę, konsultora diecezjalnego, czy wizyta gen. J. Hallera u J. E. Ks. Kardynała Mundeleina jest już ustalona, jak to zapowiada program:

— Nic podobnego — odpowiada Ksiądz Prałat — dodając jednocześnie, że mówił z Kardynałem, a raczej pytał go o tę wizytę zaraz po opublikowaniu programu, na co Kardynał odpowiedział, że nikt w tej sprawie do niego się nie zgłaszał i nikt o czemś podobnem nawet nie mówił.

— A co Ksiądz Prałat sądzi o opublikowanym programie wizyt w parafjach?

— Sądzę, że był to błąd przykry ze strony komitetu, albowiem tego rodzaju wizyty oficjalne i uroczyste muszą się odbywać z wiedzą Ordynarjusza i komitet przynajmniej tyle powinien był wiedzieć.

W dalszym ciągu zauważył Ksiądz Prałat Bona, że zastosowanie się do tego wymaga troski o stworzenie tak dla Generała jak i dla księży proboszczów jak najprzychylniejszej atmosfery. Nie wolno narażać Generała na dysonanse a z drugiej strony spoczywa na komitecie obowiązek ułatwiania księżom proboszczom ich zadania a nie utrudniania go.

Na tej więc podstawie nazwał Ksiądz Prałat Bona program tury objazdowej nieścisły i niezgodny z prawdą i dodał, że pozostanie on nieścisły i niezgodny dotąd, dokąd komitet nie naprawi błędu, to znaczy dokąd najpierw nieuzgodni i nie porozumi się z tymi, o których mówi w programie.

ZE SZCZEPANOWA

Dzisiaj, o godz. 8 wieczorem, w sali parafjalnej odbędzie się roczne posiedzenie Chóru starszego św. Szczepana, na które wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie. Oprócz ważnych spraw jakie przyjdą pod obrady, odbędzie się instalacja nowego zarządu a po instalacji nastąpi zabawa towarzyska.

*

Dzieci szkolne na Szczepanowie rozpoczęli w tych dniach specjalną klasę muzyki t. zw. „Aquado Music Course". Są dzieci utalentowane, które będą miały sposobność wykorzystania swych zdolności.

*

Kółko Dramatyczne urządza zabawę instalacyjną w sobotę, dnia 27go stycznia, w sali nad restauracją Warszawa, przy Chicago ave., blisko Ashland ave.

*

Miesięczne zebranie Bractwa Mężczyzn Różańca św., odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 14go stycznia, w sali zwykłej, o godz. 2ej po poł. Przełożonym bractwa jest Józef Szafraniec, a sekretarzem Antoni Majkut.

*

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej odbyło się roczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, mającego opiekę nad wyższą szkołą Sióstr Felicjanek. Wybrano na tem posiedzeniu nowy zarząd w skład którego wchodzą: Leokadja Florkowska, prezeska; Marta Stachowska, sekr.; Katarzyna Harmatys, kasjerka. Po posiedzeniu członkinie uraczone zostały smaczną przekąską, po której wykonany został piękny program, w którym brały udział dzieci szkolne, a które to występy wszystkich obecnych zachwycały. Tańcem klasycznym popisywała się mała L. Romps, córeczka pp. Józefa i Franciszki Rompsów. Po programie wszystkie członkinie wyszły zadowolone i zachęcone do dalszej pracy, wynosząc z sali miłe wspomnienia.

*

Atrakcją sezonu karnawałowego będzie zabawa śnieżna „Snowball Party and Dance" urządzona staraniem Dziewic Różańcowych, mająca się odbyć jutro, w sobotę, dnia 13go stycznia, w sali ob. Józefa Stefanika, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Starzy i młodzi wybierają się na tę zabawę połączoną z miłemi niespodziankami. Komitet zabawy tej tworzą: A. Smaza, przew; S. Korzec, A. Stanowska, I. Czubernat, M. Pyrek, S. Wilk, J. Trybuła, J. Mróz, H. Czubernat, Z. Pyrek, A. Szawica, A. Cencula, J. Słowik i Z. Stojak.

*

Ks. proboszcz Szczepan Bubacz w dalszym ciągu kolenduje po domach parafjan, którzy przyjmują go grzecznie, okazując dobrą wolę.

*

Sodalicja Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny urządza wieczorek w niedzielę, dnia 11 lutego, w sali parafjalnej. Na ostatniem posiedzeniu Sodalicji wybrano ponownie ten sam zarząd. Prezeską jest Anna Bobowska, a sekretarką Wanda Łyskawińska. Jest to najliczniejsze towarzystwo w parafji.

*

Klub Pań Królowej Wandy odbył instalację nowego zarządu przed kilku dniami. W skład tego zarządu wchodzą: Leokadja Florkowska, prezeska; Anna Urbanowska, wiceprezeska; Marta Stachowska, sekretarka; Jadwiga Krueger, kasjerka; Katarzyna Harmatys i Julja Stanowska, opiekunki kasy. Po instalacji wykonany został program złożony z przemówień śpiewów i muzyki. Przemówił do zarządu i członkiń i przysięgę od urzędniczek odebrał ks. proboszcz Szczepan Bubacz. — Chór parafjalny św. Szczepana pod dyrekcją organisty p. Leona Hełminiaka wystąpił ze śpiewem.

*

Dziatwa szkolna zacznie się wkrótce przygotowywać do uroczystej Komunji św. a następnie do popisu szkolnego. — Ano czas szybko upływa, a do przygotowań potrzeba dużo czasu.

Ks. Stan. Stoga Asystentem Superintendentem Szkół.

Wyższa władza kościelna, zamianowała w tych dniach, ks. Stanisława Stogę, młodego i energicznego kapłana,, asystentem superintendenta katolickich szkół parafjalnych w Chicago i okolicy i trzech zgromadzeń religijnych, mianowicie: Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia; Zgromadzenia Sióstr Dominikanek i Zgromadzenia Sióstr Dobroczynek p. c. Najświętszej Marji Panny.

Ziółkowski Powiesił Się Wczoraj w Więzieniu Powiatowem.

Zbrodniarz Zamordował Żonę Swoją 30go Grudnia, w Cicero.

W celi więzienia powiatowego wczoraj powiesił się Władysław J. Ziółkowski, lat 48, którego w stan oskarżenia dzień przedtem stawiła ława wielkoprzysięgłych za zamordowanie swojej żony.

Ziółkowski podczas kłótni z żoną w groserni własnej pnr. 2125 South Lombard ave., w Cicero zastrzelił żoną swoją, Monikę, lat 42, poczem w bejzmencie chciał się powiesić, ale przybyła w czas policja uratowała go i zabrała do więzienia. Zamordowania żony dokonał on dnia 30go grudnia ub. r., podobno dlatego, że żona za wiele cpiekowała się swojemi dziećmi, a poniewierać miała dzieci Ziółkowskiego.

Ziółkowski wczoraj czekając na wpisanie go na listę więźniów powiatowych z prześcieradła zrobił pętlicę, przywiązał jeden koniec do sztab stalowych i powiesił się. Dozorcy znaleźli już zimne zwłoki, o czem powiadomili władze więzienne. Tak zakończyła się tragedja rodziny polskiej w Cicero.

Z Annowa.

Instalacyjne posiedzenie Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus odbędzie się w poniedziałek, dnia 15go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali nad kościołem św. Anny. Zarząd prosi ażeby wszyscy członkowie tego towarzystwa przybyli i przyprowadzili z sobą nowych członków. Będzie niespodzianka dla wszystkich. — Posiedzenia odbywają się co 3-ci poniedziałek miesiąca. — Zarząd.

Koncert w Uczelni SS. Dominikanek.

Symfoniczna orkiestra wyższej szkoły SS. Dominikanek będzie się poraz pierwszy popisywać swym artystycznym talentem pod batutą p. Eugenjusza Mironki, dnia 21go stycznia, o godzinie 8:15 wieczorem w szkolnem audytorjum mieszczącem się pnr. 2100 E. 72 ul. Na program dnia tego nadzwyczaj starannie opracowanego złożą się muzyczne utwory Brahmsa, Sarastego, Mozarta oraz kilka kompozycyj Franz Schuberta, a Margareta Barry odegra na koncercie „O Promise Me". Utwory te zostaną doskonale wykonane przez świetnie wyćwiczoną orkiestrę szkolną, która z nadzwyczajną pilnością uczęszczała na próby koncertowe.

W pośród gości ze świata artystycznego przybędzie Sara Ann McCabe, dobrze znana śpiewaczka radjowa i koncertowa, która zostanie powitaną nietylko jako gwiazda świata artystycznego, ale też i jako alumnka tej uczelni. Urszula Deasey, druga graduantka wyżej wspomnianej uczelni weźmie udział w tym programie jako tancerka baletowa. Bilety w cenie 50c można nabyć w uczelni SS. Dominikanek.

Na koncert ten zapraszają serdecznie Siostry Dominikanki wszystkich miłośników muzyki i sympatyków tej uczelni gdyż program dnia tego świetnie się zapowiada, a liczne zgromadzenie może tylko dodać bodźca i stać się prawdziwą zachętą młodzieży do dalszej pracy.

KWAPISZEWSKI PRZEMAWIA JUTRO W CHICAGO COUNCIL ON FOREIGN RELATION.

Clifton M. Utley, dyrektor „The Chicago Coucil of Foreign Relations", zawiadamia nas listownie, że jutro, 13go stycznia, p. Michał Kwapiszewski, dawny współpracownik Paderewskiego i b. poseł Polski do Norwegji i do Jugosławji wygłosi w Chicago odczyt na temat „Polska w polityce europejskiej."

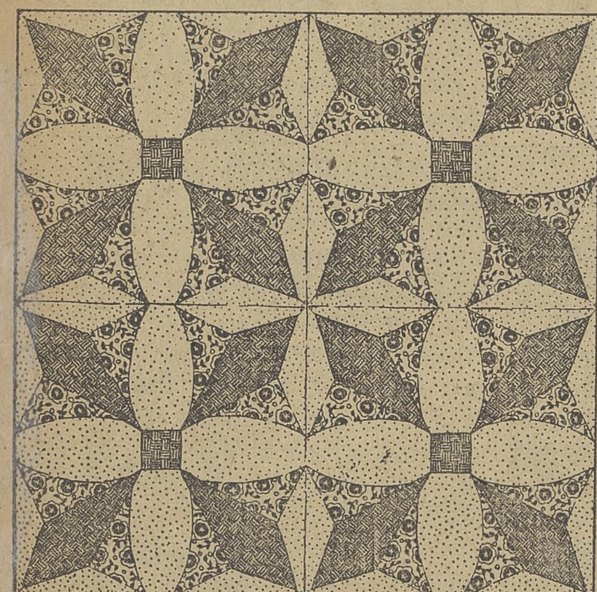
Odczyt p. Kwapiszewskiego odbędzie się w hotelu Palmer House, w Red Lequer Room.

Każdy kto pragnie usłyszeć p. Kwapiszewskiego, powinien jeszcze dzisiaj zarezerwować sobie miejsce, telefonując State 5618. Jeżeli ktoś nie pragnie posiadać miejsca rezerwowego, może nabyć bilety przy wejściu do sali bankietowej.

W 1917 roku mistrz Ignacy Paderewski powołał p. Kwapiszewskiego do współpracy dla sprawy polskiej w Stanach Zjednoczonych, oddając pod jego kierownictwo nad polskiem biurem politycznem w New Yorku. Później, kiedy Polska otrzymała niepodległość, p. Kwapiszewski został polskim charged'affaires w Washingtonie. Od roku 1923 p. Kwapiszewski pełnił funkcję szefa departamentu zagranicznego w Ministerjum Spraw Zagranicznych dla spraw Ameryki Północnej i Ameryki Południowej, a później został posłem Polski w Norwegji i następnie w Jugosławji. W 1932 roku p. Kwapiszewski wystąpił ze służby dyplomatycznej Polski.

Odczytem p. Kwapiszewskiego zainteresować się powinni przeważnie nasi adwokaci, lekarze, i wogóle cała nasza inteligencja zawodowa.

HOUSEHOLD ARTS



KOŁDRA BARDZO ŁATWA DO ZROBIENIA W DESENIU LILJI.

W modełku 5070 znajduje się ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację kompletnej kołdry, instrukcje do zrobienia całej kołdry, kontrast kolorów i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa Fasolowa.
Kołduny z Baraniego mięsa.
Kartofle.
Brukselska Kapusta.
Pierniczki Litewskie.
Kawa.

Kołduny z Baraniego Mięsa.

Kołduny robić można z mięsa baraniego, które jest delikatniejsze i miększe od wołowego. Wziąć baraniny, z ćwiartki funt i pół, dodać łoju baraniego od nerki funt, razem posiekać na masę (a najlepiej przepuścić dwa razy przez maszynkę, bo masa musi być bardzo miałka), osolić, dodać korzeni, odrobinkę majeranku, trochę cebuli obgotowanej w wodzie i na tarce utartej. Wyrobić dobrze, tak zostawić parę godzin, potem robić kołduny.

Brukselska Kapusta.

Świeżą kapustę Brukselską przebrać, liście zwiędłe poodrzucać i namoczyć w zimnej słonej wodzie na 15 minut. Po oznaczonym czasie wyjąć i gotować we wrzącej wodzie przez 20 minut. Następnie odcedzić, zaprawić sześcioma łyżkami przyrumienionego masła, dwoma łyżkami soku cytrynowego, osolić i opieprzyć do smaku i podać do stołu gorące.

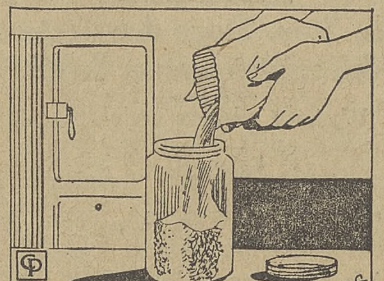
Pierniczki Litewskie.

Rozbić dobrze cztery całe jajka, dodając stopniowo do nich funt brunatnego cukru. Przesiać dokładnie dwie filiżanki mąki i dodać do niej łyżeczkę mielonego cynamonu, dwie uncje cykaty, pokrajanej w cienkie, drobne paseczki, oraz ćwierć funta migdałów, obranych i również drobno pokrajanych. Następnie wymieszać dobrze razem jajka rozbite z mąką i dodanemi do niej migdałami i cykatą, wyłożyć na dobrze wysmarowane tłuszczem płytkie blachy i piec na średnim ogniu, w temperaturze 375-ciu stopni. Po upieczeniu i ochłódnięciu, pociąć we formach na półtora calowe, ukośne paski, długości do trzech cali każdy i albo jeszcze we formie, w całości ,ulukrować kolorowym lukrem, albo po wyjęciu umaczać każdy kawałek z osobna w miałkim cukrze.

Posiedzenie Pań Przy Kolegjum.

Dziś o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Pom. Tow. Pań przy Kolegjum im. Arcybiskupa Webera, w bibljotece wyżej wspomnianej uczelni. Podczas posiedzenia tego będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne oraz nastąpi instalacja nowego zarządu, a później podane będą smaczne przekąski. Panie planują urządzić przytem wesołą zabawę kostkową i karcianą, na którą zostały ofiarowane bardzo piękne premje. Komitet zabawy zaprasza łaskawie na tę zabawę świetnie się zapowiadającą wszystkie członkinie oraz sympatyków i przyjaciół.

RADA PRAKTYCZNA.



Cukier bronzowy powinno się zawsze trzymać w słoiku ciasno zakorkowanym i w chłodnem miejscu, aby nie tworzyły się grudki.

W Warszawie jest około 1,200,000 mieszkańców.

PAPCIU BUBCIU!

Każdy z was niezawodnie słyszał z takiem wyrażeniem, jakiem jest „PAPCIU BUBCIU". — Otóż pragniemy wam oznajmić, iż „Papciu Bubciu", to tytuł doskonałej komedji w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, jaka zostanie odegrana przez siły zawodowe Polskiego Teatru Radjowego, pod reżyserją Kazimierza Majewskiego, w audytorjum św. Trójcy, w niedzielę, dnia 21go stycznia.



Jan Kukliński.

„PAPCIU BUBCIU", to komedja pełna humoru, obfitująca w przepiękne śpiewy, śliczne tańce i żywą, barwną komiczną akcję, jaka rozgrywać się będzie podczas trzech aktów tej świetnej komedji.

„PAPCIU BUBCIU" to przebój bezkonkurencyjny obecnego sezonu.

W komedji „PAPCIU BUBCIU" zobaczycie Majewskiego w roli pełnej humoru i niebywałego komizmu. — Usłyszycie piękne śpiewy, tańce naszych polskich piosenkarzy, tancerek, oraz zawodowych aktorów: p. Antoniego Bednarczyka, Stanisławę Milewicz, Halinę Majewską, solistkę, Walerję Krenz-Głowacką i dawną partnerkę Kazimierza Majewskiego, Felicję Liebecką.

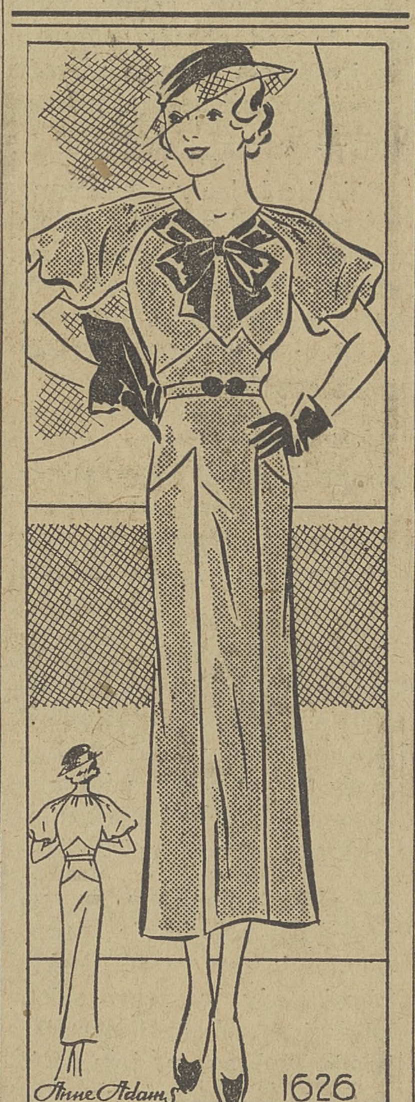
Dane będą dwa przedstawienia. — Pierwsze o 2:30 po południu, drugie o 8:15 wieczorem.

Zespół orkiestry pod dyrekcją Leona Różyckiego.

Ceny biletów: Rezerwowane 75 centów, inne po 50, galerja po 35. Rezerwowane nabyć można w restauracji Lenarda.

Przyjdźcie, zabawcie się i zobaczcie świetną sztukę „PAPCIU BUBCIU", w niedzielę, dnia 21 stycznia. Reżyser K. Majewski.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie nieczynnych 3,588 okrętów kupieckich i osobowych z powodu zastoju w handlu.



POPULARNY FASON NA WIOSNĘ.

Anne Adams Modełko 1626.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39-calowej materji i 1½ jarda wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z KAMILOWA

Z Archer Limits — Clearing.

Pod egidą Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, gr. 308 Unji Polskiej, odbędzie się bal z niespodziankami w niedzielę, dnia 21go stycznia, w sali parafjalnej św. Kamila, przy 55ej i So. Lockwood ave., początkowy o godzinie 7ej wieczorem. Komitet zaprasza miejscowych jak i zamiejscowych przyjaciół i sympatyków.

Chór św. Cecylji urządza zabawę taneczną w przyszłą niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Cały dochód z zabawy przeznaczony jest na zasilenie szczupłej kasy chóru. Jeśli kto, to właśnie chór zasługuje na poparcie ze strony parafjan, choćby tylko za to samo piękne śpiewanie nabożeństw kościelnych w ciągu całego roku, ku większej chwale Bożej. (Ad majorem Dei gloriam.)

Pierwsze posiedzenie reprezentantów towarzystw, klubów i bractw parafjalnych, odbędzie się dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, w sali parafjalnej. — Głównym przedmiotem obrad będzie omówienie sposobu przyjścia z pomocą finansową parafji. Wszyscy proszeni o przybycie.

Dziatwa szkolna pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, miejscowych nauczycielek, wystąpiła w ubiegłą niedzielę z dorocznem przedstawieniem, odbytem w sali parafjalnej, przy licznym udziale publiczności. Okazją były niedawno minione święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, oraz imieniny ks. proboszcza Bolesława Kasprzyckiego, który został na tem przedstawieniu uczczony i był przedmiotem licznych owacyj. Przedstawienie zostało ukoronowane występem szkolnej orkiestry kamilowskiej, która po raz pierwszy z grą wystąpiła publicznie i dzielnie skocznemi utworami uprzyjemniła publiczności chwile. — Nagrodzona została licznemi brawami w postaci oklasków.— Orkiestrę tę tworzyli: — Na skrzypcach, F. Stelmach, R. Trasko, S. Sierżęga i E. Kawka; na fortepianie M. Górecka, a na bębnie E. Kogut. Program składał się z jedenastu numerów a wszystkie, przyznać trzeba, wypadły ładnie i udatnie, w sposób szczerej pochwały godny, za co oczywiście należy się uznanie Siostrom nauczycielkom, które niemało trudów poniosły, zanim te maleństwa do występów przygotowały. Na pierwszy numer programu złożył się chór dzieci szkolnych, który pieśnią i prozą złożył swe życzenia. Następnie był obraz sceniczny w duchu świątecznym, wyobrażający najpierw Zwiastowanie Najśw. Marji Panny, iż porodzi Syna, Którego imię będzie Jezus. Poczem następuje scena Narodzenia się Pana Jezusa, w stajence Betleemskiej, a wokoło żłóbka pasterze z darami. Potem z kolei przedstawiony był żywy obraz Najświętszej Rodziny z Nazaretu, która jest przykładem i wzorem cnoty i pobożności dla wszystkich rodzin chrześcijańskich.— Obydwa te obrazy sceniczne wywarły na publiczności głębokie i budujące wrażenie i przeniosły myślą do niedawno minionych świąt Bożego Narodzenia tak miłych i tak drogich sercu każdego Polaka i Polki. Po poważnych scenach — nastąpił numer arcywesoły, bo występ małych chłopczyków, którzy z werwą przedstawili kapelę Jasia, za co otrzymali w nagrodzie huczne oklaski. Gwiazdeczki, któremi były małe dzieci także były pochwały godne, a które publiczność w zachwyt wprowadziły. Po małych dzieciach, starsze dzieci z ósmej klasy wykonały numer p. t. „The Wealth of the Barth". I one nagrodzone zostały salwami oklasków. Z kolei dziewczęta z piątej klasy wykonały rytmiczne pląsy, a po pląsach chłopcy z szóstej klasy oddali numer kawalerzystów. Nastrój w duchu zimowym i jegoż rozrywki ładnie przedstawiły dziewczęta z siódmej klasy. Chłopcy z ósmej klasy dzielnie się popisali w ćwiczeniach, a po nich nastąpił śpiew kolendy melodyjnej przez chór dzieci i ten właśnie wyczerpał program. Za dowody serdeczności, jaką okazują dzieci, Siostry nauczycielki i wogóle wszyscy kamilowianie względem swego proboszcza, ks. Bolesław Kasprzycki, gospodarz parafji, zmuszony był w obowiązku, złożyć wszystkim serdeczną i z głębi serca płynącą podziękę. Najpierw podziękował dzieciom za udatne popisy na scenie, następnie Siostrom nauczycielkom za staranne przygotowanie dzieci, a w końcu rodzicom i wogóle publiczności za przybycie i wysłuchanie programu, a temsamem za ich serdeczny objaw swej ku niemu życzliwości. Do wieńca życzeń noworocznych, — składanych przez dzieci, dodał i on swoje, — by rok bieżący był rokiem lepszych czasów.

Rodzice i krewni dziatek, z prawdziwą przyjemnością śledzili każdy ruch dziatwy, przesuwającej się po scenie, tak mile śpiewającej i deklamującej, ciesząc się z tego, iż ich pociechy uczą się w szkole dobrze, a na dobitek posiadają talent, z którego później będą mogły skorzystać.

Z Kantowa.

W najbliższy poniedziałek, d. 15-go stycznia, odbędzie się instalacyjne posiedzenie grupy 145-tej Macierzy Polskiej, im. ks. Piotra Semenenko, w sali zwykłych posiedzeń, pod szkołą św. Jana Kantego, o godzinie 8ej wieczorem. Do nowego zarządu wchodzą: Władysław Dobosz, prezes; Dr. J. F. Tenczar, wiceprezes; Tadeusz A. Tryka, sekr.; Ludwik A. Cepa, kasjer; Tomasz Paprocki, odźwierny; Bronisław D. Obuchowski, A. Warchol i Mieczysław Obuchowski, radni; ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R., kapelan. Przekąska. — Administracja.

Adwokaci Polscy Urządzają Zabawę.

W sobotę, dnia 3go lutego, 1934 roku o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się formalna zabawa taneczna połączona z kolacją urządzona staraniem Stowarzyszenia Polskich Adwokatów w Mediterranean Room, Lake Shore Athletic klubu pnr. 850 Lake Shore Drive. Komitet zabawy tworzą panowie: Mitchell Kilanowski, przew., Stanisław Werdell, Teodor A. Siniarski, Stanisław T. Kusper i Stefan J. Bzdek.

Zabawa Towarzyska.

Stowarzyszenie Polskich Federalnych Urzędników urządza zabawę towarzyską w sobotę, dnia 20go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego przy Augusta blvd. i Milwaukee Ave. Wstęp za zaproszeniami. Strój dowolny.

Sportowy Płaszcz.



Ten strój sportowy składa się z futrzanego płaszcza zrobionego z foki a podszytego szkocką wełną kratkowaną, sukienki z tej samej wełny z kieszenią obszytą futerkiem i swederkową bluzką.

Co Słychać Na Polonji.

W niedzielę, dnia 14go stycznia, odbędzie się staraniem Towarzystwa „American Beauty Camp" 7443 R. N. A., zabawa taneczna w sali North Western przy Cornell i Rose ul., począwszy o godzinie 4tej po południu. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków.

W najbliższą niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali parafjalnej św. Heleny przy Augusta blvd. i Western ave., odbędzie się posiedzenie instalacyjne o godz. 2:30 po południu; na tem posiedzeniu urzędnicy złożą przysięgę, a po posiedzeniu odbędzie się zabawa taneczna. — Komitet zaprasza wszystkich członków i przyjaciół na tę zabawę.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Wacławowa.

Tow. 35-th Ward Landlords and Welfare Ass'n będzie miało roczne posiedzenie w piątek dnia 12go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Avondale Field House". — E. Zienty, sekr.

Klub Oświaty Woli i Komborni.

Instalacja nowej administracji odbędzie się w niedzielę, d. 14go stycznia, w sali ob. Marshala, pnr. 831 N. Ashland ave., o godzinie 5ej wieczorem. Uprasza się członków i członkinie o przybycie. W skład nowej administracji wchodzą: J. Makiel, prezes; A. Lenard, wicepr.; A. Prejsnar, wiceprezeska; F. Sadowski, sekr. fin.; J. Puzoń, sekr. prot.; J. Cynkar, skarbnik; W. Nabrzecki, marszałek; S. Krauz, P. Kozimczak, I. Cynkar, opiekunowie kasy; J. Prejsnar, J. Rymarz, S. Pomys, J. Saganiak, komitet rozwoju; F. Sadoski, A. Rymarz, S. Krauz, J. Saganiak i J. Rymarz, delegaci do Centrali Zw. Kl. M.

Z Akademji Sióstr Zmartwychwstanek.

Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 14go stycznia w domu Sióstr, pnr. 1849 N. Hermitage ave., o godzinie 3ej po południu.— Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie na to posiedzenie, gdyż ważne sprawy są do załatwienia a między innemi sprawa przedstawienia p. t. „Niesprawiedliwie oskarżona", które się odbędzie w niedzielę, dnia 21go stycznia, w Audytorjum św. Stanisława Kostki. Bilety nabyć można u Józefiny Skruntz, lub u Siόstr Zmartwychwstanek. Po posiedzeniu będzie instalacja urzędniczek. — Na liście chorych znajduje się pani Anna Bednarek.

Z Jadwigowa.

W przyszłą niedzielę, dnia 14 stycznia, o godz. 2ej po południu, w sali św. Jadwigi Nr. 1., Tow. Przyszłość Polski, gr. 672 Z. N. P. będzie miała swe roczne posiedzenie i instalację nowego zarządu. — J. Skotnicki, sekr. prot.

Tow. Śpiewu i Dramatu „Nowe Życie" Nr. 143 Z. Ś. P.

odbędzie swe roczne posiedzenie w niedzielę, dnia 14go stycznie, b. r., o godz. 4ej po południu w klubie własnym pnr. 1182 Milwaukee ave. Na porządku dziennym sprawozdanie urzędników oraz bardzo dużo ważnych spraw do załatwienia. Obecność wszystkich kolegów konieczna na temże posiedzeniu. — Fr. Wilga, sekr.

Z Tow. Borzęcin. Z. N. P.

Instalacyjne posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek, 16go stycznia, o godz. 7ej wieczorem, w sali Atlas, 1436 Emma ul. — Przysięgę od nowego zarządu odbierze jeden z urzędników Zarządu Centralnego. — Józef Kowal, prezes, Fr. Sternik, kasjer.

Klub Zelichów będzie miał posiedzenie we wtorek, dnia 16go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — A. Niedzwiadek, prezes, M. Wdowiak, sekr. prot.

Klub Kołaszyce

będzie miał roczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 15go stycznia, o godz. 8ej wieczorem w sali ob. K. Lacha, 1125 Noble ulica. — W. Jaworski, prezes; Fran. Muliński, sekr.

Z Konkursu Oratorskiego w Sem. Quigley'a.

Adam Kowalczyk ze Stanisławowa Zdobył Nagrodę.

W Seminarjum Przygotowawczem im. Arcybiskupa Quigley'a, odbył się konkurs oratorski w języku łacińskim, urządzonym przez zarząd tej uczelni ku wspólnej zachęcie studentów. Siedmiu studentów zdobyło nagrody, a w tej liczbie, co z przyjemnością stwierdzić należy, jest Polak, Adam Kowalczyk, wychowanek parafji św. Stanisława Kostki, matki tutejszych parafij polskich w Chicago, istniejącej lat 66. Adam Kowalczyk jest studentem klasy 4 B., przygotowującym się do stanu kapłańskiego.



ZGRABNA SPODNICZKA Z ROSYJSKĄ BLUZKĄ.

Modełko 407.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji na bluzkę, także 2 jardy 39-calowej materji na spodniczkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z TOWN OF LAKE

W niedzielę, dnia 21go stycznia, w sali parafjalnej na Sercowie, o godzinie 3:30 po południu, odbędzie się wspólna instalacja zarządów towarzystw należących do Osady nr. 57 Z. P. R. K. Wykonany będzie interesujący program.

*

Jutro z kościoła św. Józefa, odbędzie się pogrzeb ś. p. Karola Beck, zam. pnr. 1900 W. 48ma ul., liczącego przy zgonie lat 44. Zwłoki zmarłego po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczyk pozostawił żonę, dwóch synów i jedną córkę.

*

Posiedzenie Połączonego Komitetu Osady nr. 19 Z. P. R. K. i Gminy 123 Z. N. P. odbędzie się w poniedziałek, dnia 15go stycznia, w sali ob. A. Grabowskiego, pnr. 5147 S. Racine ave. począwszy o godz. 8ej wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Pokaźna liczba przyjaciół i sympatyków wybiera się w sobotę, dnia 20go b. m. na wieczorek instalacyjny Posterunku Sherman, nr. 27 Legjonu Polskiego W. A. A. i Legjonu Pań, nr. 2, do sali ob. Draniczarka, pnr. 4843 S. Racine ave. Będzie tam doskonała sposobność dowolnego zabawienia się.

*

Dzisiaj z kościoła św. Józefa odbył się pogrzeb ś. p. Antoniny Mróz, zam. pnr. 4813 South Winchester ave., w podeszłym wieku. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej pochowane zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarła pozostawiła dwie córki i jednego syna.

*

Nowy zarząd Gminy 123 Z. N. P. tworzą następujący urzędnicy: Ignacy Postanowicz prezes; Marja Zielińska, wiceprezeska; Jan Flis, wiceprezes; Tomasz Paczyński, sekr.; Józef Maćkowiak, kasjer; Bronisława Kluczyńska, bibljotekarka; Franciszek Waszak, marszałek.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 14 stycznia, w sali parafjalnej św. Jana Bożego, począwszy o godz. 2ej po południu, odbędzie się wspólna instalacja towarzystw należących do Osady 19 Z. P. R. K. Wykonany zostanie zajmujący program.

*

Dzisiaj w piątek, począwszy o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się roczne posiedzenie Oddziału 65go Związku Młodzieży na ziemi Washingtona, w sali zwykłych zebrań. Po posiedzeniu będzie podana kawa i ciastka.

*

Dzisiaj z kościoła św. Jana Bożego odbył się pogrzeb ś. p. Magdaleny Dzimińskiej, w podeszłym wieku, która pozostawiła męża, czterech synów i dwie córki. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Nowo wybrany zarząd Gminy 123 Z. N. P. przedstawia się następująco: Józef Skibik, prezes; Klemens Zarembski, wiceprezes; Pelagja Leśniewicz, wiceprezeska; Szymon E. Kiepura, sekr. prot.; Franciszek Zawiła, sekr. fin.; Antoni Nowak, kasjer; Marjan Szklarski, marszałek; Jan Gierut, podmarszałek; Władysław Baran, odźwierny; Marja Sakowska, delegatka do Wydziału Pań. Przewodniczącym wyborów był Józef Górski.

*

Posiedzenie instalacyjne Towarzystwa Podhalan p. o. św. Antoniego, gr. 1206 Z. P. R. K. odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali ob. Antoniego Zygmuntowicza, pnr. 4321 S. Marshfield ave.— Posiedzenie rozpocznie się o godz. 1:30 po południu, a wieczorek instalacyjny o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem, w lokalu pnr. 5115 S. Ashland ave., odbędzie się posiedzenie instalacyjne Regularnego Klubu Demokratycznego 14ej Wardy. — Zaproszonych na to posiedzenie zostało kilku zdolnych mówców.

*

W przyszły poniedziałek, d. 15go b. m. odbędzie się posiedzenie Posterunku Sherman, nr. 27 Legjonu Polskiego W. A. A. w kwaterze swojej pnr. 5010 S. Racine ave., o godzinie 8ej wieczorem.

Rząd Konfiskuje Ryby Japońskie z Niebieskim Orłem.

Washington, 12. stycznia. — Gen. Hugh S. Johnson, administrator programu odrodzeniowego, złożył wczoraj w departamentach skarbu i stanu formalne zarzuty, że Japonja wyładowuje na wybrzeżu Pacyfiku konserwy z ryby tuna noszące insygnja Niebieskiego Orła.

Opisując tę akcję jako „oszustwo na publiczności amerykańskiej", Johnson prosił inne departamenty o wdrożenie śledztwa. W kilku minut po otrzymaniu tych informacyj, asystent sekretarza skarbu Gibbons zadepeszował do agentów celnych w Kalifornji, aby położyli areszt na 4,000 skrzyń konserw rybnych w Terminal Island, San Pedro.

Akcja departamentu stanu będzie zależała od dowodów odkrytych przez władze celne i agentów N. R. A.

Wybitny Polak Zmarł w Brazylji.

Kurytyba, Brazaylja, 12. stycznia. — Zmarł, tu opatrzony św. Sakramentami, śp. Sebastjan Saporski, jeden z rodaków najbardziej zasłużonych tak dla Polonji parańskiej, jak i stanu Parana. Całe jego życie — to jeden ciąg pracy sumiennej, mozolnej i wytrwałej. Wybił się ponad innych, zajmował wysokie stanowiska, służył radą i pomocą wszystkim, a osobliwie pierwszym emigrantom polskim.

Rząd brazylijski powierzał mu różne odpowiedzialne stanowiska: rząd polski, w uznaniu zasług położonych dla emigracji polskiej, nadał mu odznaczenia „Polonia Restituta", a różne polskie stowarzyszenia w Brazylji nadały mu dla uczczenia jego zasług godność członka honorowego.

O pensje dla dawnych niewolników.

Washington. — Kongr. Oscar de Priest, rep. z Chicago, złożył w Izbie bil przewidujący pensję $30 miesięcznie dla każdego eks-niewolnika liczącego ponad 75 lat. Powiada on, że w Ameryce jest jeszcze około 100,000 takich murzynów.

Z CHÓRU PANIEN "HALKA".

Przedroczne posiedzenie Chóru Panien „Halka" No. 29, Z. Śp. Pol. w Am., odbyło się niedawno temu. Nowy zarząd był wybrany, w skład którego wchodzą: Eugenja Pawłowska, hon. prezeska; Stanisława Florczak, prezeska; Klementyna Obermeyer, wice-prez.; Zofja Chudzicka, sekr. prot.; Jadwiga Olkowska, sekr. fin.; Helena Murphy, kasjerka; Irena Rogowska, gospodyni; Alicja Perzanowska i Janina Boguszewska, bibljotekarki. Rada gospodarcza: Janina Obermeyer, Irena Kurzewicz i Helena Kędzierska, Balbina Dąbrowska, korespondentka; Zdzisław Skubikowski, dyrygent.

Lekcje odbywają się regularnie w każdy poniedziałek o 8ej wieczorem, w sali parku Eckhardt'a. Ponieważ koncert się zbliża, wobec tego koleżanki są proszone o stanowcze uczęszczanie na lekcje śpiewu.

Posiedzenia chóru odbywają się w ostatni piątek miesiąca w tejże sali.

Kontest werbunkowy przedłużono na jeszcze jeden miesiąc.

Krewny Św. Jana Berchmansa Przyjął Katolicyzm.

Fayetteville, N. C., 12. stycznia. — Krewny wielkiego świętego Jana Berchmansa, który zmarł w Rzymie w 1621 kiedy miał 22 lata, został przyjęty do Kościoła katolickiego d. 24. grudnia i przyjął pierwszą Komunję św. na Mszy pasterskiej o północy w tutejszym kościele św. Patryka.

Konwertytą jest Oliver Cameron, lat 30, którego wuj poślubił był w swoim czasie członkinię rodziny Berchmansów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

MICHAŁ KIESZKOWSKI

członek Chicago Printing Pressman's Union Franklin No. 3— po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luka, 3601 Divsersey Ave. do kościoła Our Lady of Grace, Ridgeway i Altgelt, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Helena, żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Spaulding 6880. 13

Z CRAGIN.

Odbyło się przedroczne posiedzenie Alumnów szkoły św. Stanisława B. i M. Rezultat wyborów był następujący: Edward Janusz, prezes; Eleonora Cieślińska, wice-prezeska; Rozalja Kapustka, sekr. prot.

*

W poniedziałek, dnia 15go stycznia, odbędzie się posiedzenie instalacyjne, w sali parafjanej. Prócz instaacji, są ważne sprawy do załatwienia, a mianowicie sprawa nadchodzącego balu. Aby ubawić członków, komitet wykonawczy przygotował wspaniały program, a nasze panienki podadzą przekąskę.

*

Stow. Alumnów z Cragin zaprasza tak młodzież jak i starszych na bal, który ma się odbyć 21go stycznia, z okazji drugiej rocznicy swego założenia.

Rockefeller skarżony o $10,000,000.

New York. — A. Heckscher, sędziwy multimiljoner i filantrop, — kontrolujący interesy realnościowe, wniósł skargę o $10,000,000 odszkodowania przeciw John D. Rockefellerowi jr. i stowarzyszonym z nim stronom w rozwinięciu projektu realnościowego Rockefeller Center, zarzucając im nieuczciwą konkurencję w zdobywaniu lokatorów i dzierżawców.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat, dziaduś i pradziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF LAZARSKI

członek Tow. św. Wincentego a Paulo, nr. 221 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1238 N. Western Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna i Anna, córki; **Anastazy,** syn; **Marta Rzeppa,** synowa; **Franciszek G. Kruszka,** zięć; **Rozalja Pilarska i Walerja,** w Polsce, siostry; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

B. B. Drabański, progrzebowy. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WOJCIECH GÓRNY

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3234 S. Mosspratt ul., do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Jan, Irena, Loretta, Rajmund,** dzieci; **Katarzyna Łyskawa,** siostra; **Jan Łyskawa,** szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

KAROL SOCHA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 9go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbździe się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1441 Fry ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona: **Helena i Józefa,** córki: **Stanisław i Edward,** synowie; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FRANCISZEK P. JABŁONSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulicy do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu) Kostecka, żona; **Bernard,** syn; **Anastazja i Helena,** córki; **Eleonora,** synowa; **Henryk Kalinowski,** zięć; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Telefon Spaulding 6630. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA CZAPSKA

członkini Niewiast Różańcowych 2go Drzewa, 23ej Róży; Apostolstwa Serca Pana Jezusa; Security Benefit Ass'n. Madison Council No. 715 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go stycznia, 1934 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1645 Dickson ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Franciszek, Bernard i Leon,** synowie; **Ewa, Agnieszka i Honorata,** córki; **Jan Jastrzebski,** zięć; **Helena i Anna,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

B. B. Drabanski, pogrzebowy. 12

Mleczarze mają szczęście, że skończyli strajkować. Gdyby strajk potrwał jeszcze ze dwa lub trzy dni, dawni butlegerzy zorganizbowaliby się i poczęliby fabrykować mleko z wapna. Jeżeli w okresie prohibicyjnym, jak twierdzą bardziej wtajemniczeni, dystylarnie zaczynały już pędzić wódkę ze starego papieru, to dlaczego obecnie nie mogą ci sami butlekarzy zrobić mleka z wapna. Ale dzięki Bogu strajk mleczarzy skończony i butlegerzy nie potrzebują się fatygować.

Służba policyjna w Chicago składa się z sześciu tysięcy osób.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

DOLORES MERSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, powiększyła grono aniołków, dnia 10go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 6.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3022 So. Throop ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eugenjusz i Zofja, rodzice; **Lorraine,** siostra; **Eugenjusz Jr.,** brat; **Szymon i Juljanna Supinscy i Paweł i Józefina Mersey,** dziadkowie i babcie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA SIELSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 4850 Parker Ave. do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, syn; **Teresa, Katarzyna, Ewa i Zofja,** córki; **Jadwiga Sielska,** synowa; **Wacław Zieliński, George Long,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

WIRGINJA PASZKOWSKA

powiększyła grono aniołków, dnia 9go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:55 po południu, przeżywszy lat 7.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5523 So. Washtenaw Ave. do kościoła św. Klary z Monti Falco, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Stefanja Paszkowscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i szwagier nasz,

Ś. P.

STANISŁAW JEŻAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 44.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Cepa, 838 No. Ogden Ave., róg Carpenter ulicy.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Polacy górą w Bayonne.

Bayonne, N. J. — Miejski urząd statystyczny ogłosił, że pierwszem dzieckiem, jakie przyszło na świat w Bayonne w 1934, jest Roman Rutkowski, synek znanej tu rodziny polskiej.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—A playing card
4—The sun
7—Chop
10—Extinct bird of New Zealand
13—Bright, magnificent covering
15—Springing from
17—One
18—Just
19—To percolate
20—Thus
21—A deer
23—Blustered
25—Place of confinement
26—Annoy
28—A hint
29—Number of things used or classed together
31—Consecrate
35—To incline the head
37—Weird
41—A support
42—A species of dog
45—Mistake
46—Exist
47—That which is paid for transportation
48—Fastening device
50—A Hawaiian bird
51—Cavity to receive a tenon
53—Drawing implements
55—A compass point
56—A color
57—A letter of the alphabet
58—A cereal grass

DOWN

1—Separate
2—Small light draught boat
3—Printer's measure
4—Lean
5—A medley
6—Pertaining to a lyre or harp
7—Hurry
8—A city in Pennsylvania
9—Wilderness
10—Syllable sounded in solmization
11—Attack
12—Past
14—Belonging to
16—A holy personage (abbr.)
22—Every one of a number (ab.)
24—Perspiration
25—A letter of the Greek alphabet
27—A call for help
30—Utilize
31—Accuse
32—A fruit
33—For example
34—A stage in a flight of steps
35—Species or kind
36—To shrink
37—Silkworms
38—A note of the scale
39—Sarcasm
40—Of the appearance of having been eaten away
43—The language of the Scotch Highlanders
44—Fruiting spikes of grain
47—A measure of length (abbr.)
49—An adverbial suffix
52—Syllable applied to a note of the scale
54—Either

Answer to previous puzzle

ST BEAR BAST FA
COTE MARES OTIC
OUR FIE ART
WREN ATONE APES
SEEPS T PACED
WOKE FAIR
CRETE O CRIBS
BOER DEBIT DEAL
ALA ROT ELA
DORA GREEN ORTS
EN TWOS MESS ST

Z MŁODZIANKOWA.

W sali parafjalnej św. Młodzianków, przy ulicach Superior i Bickerdike, odbyło się posiedzenie nowo założonej organizacji p. n. Polsko-Amerykańskich Obywateli Sportowej Ligi. Celem tej organizacji jest podtrzymać i zarazem popierać kandydatów polskiego pochodzenia na urzędy i pomagać członkom tej organizacji w różnych potrzebach obywatelskich.

Po załatwieniu ważniejszych spraw, przystąpiono do wyborów urzędników. Wynik wyborów był następujący: Franciszek J. Bielawa, prezes; Florjan Wasielewski, wice-prezes; Franciszek Lystarczyk, sekretarz finansowy; Edward Ciepiela, sekr. prot.; Maksymiljan Drygalski, skarbnik; Edward Drygalski, marszałek; dyrektorzy: Michał Drygalski, Franciszek J. Stokłosa, Stanisław Nowak, Franciszek Kukla i Stanisław Noga.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 18go stycznia, w sali parafjalnej. Założycieli i zarazem prezesem honorowym jest dobrze znany ob. Maksymiljan Drygalski, pogrzebowy na Młodziankowie.



NOTATKI REPORTERA

Poniedziałek dniem dla gości w Harrison PTA.

W przyszły poniedziałek, 15 stycznia, o godzinie 1:30 po południu odbędzie się podejmowanie gości przez Harrison High P. T. A. Przemówi według programu Dr. A. Berry, superintendent Domu dla Małoletnich. Wystąpią także chóry żeńskie Rady na zachodniej stronie miasta, pod dyrekcją pani H. Dumke. Nastąpi potem towarzyska zabawa. W poniedziałek, dnia 22-go stycznia Harrison P. T. A. zwiedzi stację straży ogniowej Lawndale. Chętni poznania życia strażaków miejskich niechaj się zbiorą przy narożniku Hamlin i Ogden avenues, skąd o godzinie 1:30 po południu wszyscy udadzą się na stację.

* * *

Rozbijacz okien posiedzi w kozie.

Stanisław Slyburski, lat 20, z pnr. 8513 Muskegon avenue, w South Chicago, skazany był wczoraj na rok więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary przez sędziego Williama E. Helandera, przed którym stawał oskarżony o rozbicie okna wystawowego w składzie pnr. 8619 Escanaba ave.

* * *

Zbiegły agent federalny w rękach władz.

Herbert J. McKillip, były deputowany kolektora podatku wewnętrznego w Chicago, który znikł jak kamfora dnia 6go grudnia, wczoraj został aresztowany w Richmond, Va., za malwersacje. Aresztowali go deputowani marszałka federalnego.

* * *

Murzyn przyznał się do zastrzelenia białej kobiety.

Policja wczoraj wieczorem aresztowała Dawida Sweatmana, lat 19, murzyna z pnr. 127 E. 55ta ulica, jako tego, który w ubiegłą sobotę wieczorem zastrzelił Marję Van Bokhover, lat 20, z pnr. 2021 West 47ma ulica, gdy ona była pasażerką na tramwaju linji State Street, przy 53ej ulicy. Sweatmana aresztowano w mieszkaniu pnr. 15 East 60ta ulica. Przyznał się do zbrodni, ale powiedział, że zastrzelił białą kobietę przypadkowo. Rozpoznał go konduktor Charles Conley, z pnr. 7110 Lafayette avenue.

* * *

Poczmistrz wioski Techny zabity.

Poczmistrz Tomasz Corcoran, lat 65, z wioski Techny, Ill., wczoraj wieczorem został zabity, a A. Matre, lat 62, z Chicago fatalnie okaleczony w kolizji automobilowej, jaka wydarzyła się przy drogach York road i 22ej ulicy na południe od Elmhurst, Ill. Na ich automobil, którym kierował dr. H. Weidner, dentysta z pnr. 3450 West Madison ulica, najechał swoją maszyną Gust Economy, lat 40, właściciel teatru „Oak" w Berwyn. Dr. Weidner i Economy zostali tylko lekko okaleczeni. Sędzia policyjny F. W. Sandiland w Elmhurst nałożył na aresztowanego Economy'ego kaucję w sumie $2,500. Koroner Paweł Isherwood z Du Page dzisiaj przeprowadził inkwest w sprawie śmierci p. Corcorana, w zakładzie pogrzebowym Robillarda w Elmhurst.

* * *

Wydostali kulę rewolwerową z policjanta.

Przez operację wczoraj wydobyto kulę rewolwerową z kolumny pacierzowej policjanta Jana J. Alearna, którego dnia 19go grudnia postrzelił przed swoją piwiarnią pnr. 343 West North avenue alderman Mateusz „Paddy" Bauler. Operacji szczęśliwie dokonano wczoraj w szpitalu Braci Aleksjanów.

* * *

Instalacja nowego zarządu Centrali.

Na rocznem posiedzeniu Centrali Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, które się odbyło w dniu 4go stycznia, wybrany został nowy zarząd na obecną kadencję, a w skład tegoż weszli: Dr. Jan P. Kobrzyński, prezes; Szczepan Obrzut, wiceprezes; Eugenja Pawłowska, wiceprezeska; Stanisław Krygowski, sekretarz i Jakób Błaszczyk, kasjer. — Instalacja nowego zarządu odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 13 stycznia i z okazji tej urządza Centrala wieczorek instalacyjny w „Gdynia Gardens", 1223 Milwaukee ave., który rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Na wieczorku odbędzie się odpowiedni program, po kolacji zaś, która zostanie podana, odbędzie się zabawa taneczna. — Spodziewanem jest, że organizacje należące do Centrali, których grupuje się w niej przeszło dwadzieścia, wezmą gremjalny udział w wieczorku instalacyjnym, każdy zaś z biorących udział w nim ubawi się doskonale w doborowem towarzystwie.

* * *

St. Krawczyk prezesem Stow. Właścicieli Realności.

Na rocznem posiedzeniu Stowarzyszenia Właścicieli Domów na południowo-zachodniej stronie miasta, po załatwieniu wielu spraw ważnych, członkowie przystąpili do wyboru nowego zarządu na rok bieżący i tak prezesem wybrano Stanisława Krawczyka, wiceprez. J. Cendrowskiego, sekr. A. Skierczyńską, kasjerem W. J. Pijanowskiego, a dyrektorami Fr. Krupkowskiego, panią Marję Sztorc, Stanisława Malinowskiego, Aleksandra Siedleckiego i J. Owczarka. Marszałkiem został A. Kochan, a podmarszałkiem J. Buczko, doradcą prawnym zaś adwokat Józef Wayne (Wojnowski). Posiedzenia stowarzyszenia tego odbywają się w drugą środę miesiąca, w sali parafji św. Kazimierza. Zapisywać się można także u sekretarki Anieli Skierczyńskiej, pn. 2126 Marshall blvd.

* * *

Chcą wstrzymać przeliczanie balotów z roku 1932.

Drogą petycji, jaką wczoraj przedstawił sędziemu powiatowemu Jareckiemu adwokat Teodor Levin, panna Belle Friedman, nauczycielka bez zajęcia chce wstrzymać przeliczenie balotów z wyborów odbytych w mieście Chicago w roku 1932. Przeliczenia tego domaga się grupa obywateli z Józefem W. Badenochem na czele. Twierdzą oni, że niedokładności jakie wykazało przeliczenie balotów z kontestu Heller-Hastena aż nadto świadczy, że w całem balotowaniu można odszukać sprawek wiele, za któreby należało urzędników wyborów ukarać. — Dzisiaj sędzia Jarecki bierze pod rozwagę petycję Badenocha. Druga petycja adwokata Levina wkrótce znajdzie się na kalendarzu sądu powiatowego, do przestudjowania.

* * *

Matka była świadkiem brutalnego obejścia się z jej synem.

Do mieszkania Jana Kosemby, lat 32, pnr. 6248 Berteau avenue wczoraj włamali się dwaj bandyci, którzy związali Kosembę i jego matkę, panią Martę Kosembę, lat 69, poczem torturami starali się zmusić Jana do wydania im pieniędzy i kosztowności. Gdy Kosemba z początku zaprzeczał, że pieniędzy niema, bandyci przypalili mu stopy nóg jego; matka ze łzami w oczach prosiła o litość dla syna, ale bandyci z zimną krwią dalej swoją ofiarę męczyli, aż wreszcie zdegustowani pozostawili syna i matkę na podłodze związanych jak baranów, a sami splądrowali mieszkanie. Skradli $100 i inne kosztowności poczem uciekli. Kosemba po uwolnieniu siebie z powrozów powiadomił o napadzie policję na stacji Irving Park. Powiada, że bandyci byli młodzi i uzbrojeni.

* * *

Wyratowali chłopca ze zburzonego budynku.

Strażacy i policjanci wczoraj z ruin zawalonego budynku drewnianego pnr. 1530 Fullerton avenue, wyratowali 14-to letniego Michała Mucibabicha, którego rodzice zamieszkują pnr. 1543 Montana ulica. Okaleczonego chłopca przewieziono do szpitala Braci Aleksjanów. Z rówieśnikami młody Mucibabich wszedł do budynku pod wyżej podanym adresem szukając drzewa na opał. Towarzyszyli mu także jego braciszkowie, Robert i Piotr. Gdy budynek z hukiem runął inni chłopcy uciekli, pozostał sam Michał.

* * *

Ujrzeliśmy promienie słońca poraz pierwszy w 6 dniach.

Wczoraj poraz pierwszy w sześciu dniach tego roku mieszkańcy miasta Chicago oglądali promienie słońca. Obliczono, że od dnia 1-go stycznia słoneczko dla nas uśmiechnęło się tylko przez całe trzy godziny i 36 minut. — Dzisiaj znów pochmurno.

* * *

Pani Roszak w Polskim Szpitalu.

Pani Ludwika (Niemczyk) Roszak, z pnr. 2842 North Hamlin avenue, znajduje się w Polskim Szpitalu Sióstr Nazaretanek, gdzie poddała się ciężkiej operacji, której dokonał Dr. K. Cywiński. Chorą obecnie opiekuje się także dozorczyni, panna Eleonora Sronkowska, siostrzenica pani Roszak.

* * *

Chicago Mail Order Outlet dziękuje czytelnikom Dz. Chicagoskiego.

Ogłoszenie firmy Chicago Mail Order Outlet, podane w ubiegłą środę w Dzienniku Chicagoskim, przyniosło nadspodziewane rezultaty; zarząd firmy dziękuje wszystkim czytelnikom i czytelniczkom, którzy do składu tego pnr. 511 South Paulina ulica przybyli i korzystali z licznych taniości. Sprzedaż odbywa się jeszcze dzisiaj i jutro. Dla kupujących są cenne podarunki z każdem zakupnem za $1 lub wyżej.

Jeden z wytwórców filmowych powiada, że minęły już czasy, kiedy piękny buziak i zgrabna figura były wystarczającym paszportem do Hollywood. Uroda jest ważnym atutem, ale teraz wymaga się prócz niej przygotowania scenicznego i... talentu. — Ale któraż z pięknych dziewcząt, palących się do filmów, jest bez talentu? A przynajmniej która to sobie da powiedzieć?

KORZYSTAJCIE Z WOLNYCH CHWIL, UCZCIE SIĘ, KOSZTEM RZĄDU FEDERALNEGO.

Rząd Stanów Zjednoczonych daje tym wszystkim, którzy macie dużo wolnego czasu, sposobność wyszkolenia się darmo, do spędzenia korzystnie kilka godzin tygodniowo, porobić nowe znajomości, znaleźć coś nowego coby was wielce interesowało.

Kosztem rządu fedralnego nauczyć możecie się stenografji, pisania na maszynce, rachunkowości, rysunków, ekonomji, rozwiązania problemów towarzyskich, praw obywatelskich, nawet i języka angielskiego jeśli go nie znacie. Nauka darmo dla osób wyżej lat 16cie.

Osoby interesowane niechaj się zgłoszą wprost do szkoły Harrison High, p. nr. 2850 W. 24ta ulica, telefon Lawndale 5441, gdzie wam udzielą wszelkich informacyj.

Korzystajcie z wolnego czasu, uczcie się, a to was nic kosztować nie będzie, gdyż gotówkę na to łoży rząd Stanów Zjednoczonych.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 8 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $71.62 i pół centa; bondy 7-proc. $90.50; bondy 6-proc. $61.75.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

W Chicago jest około 3,600,000 mieszkańców.

Polscy Bufeciarze Zainstalowali Zarząd.

Jak już wczoraj pisaliśmy, onegdaj wieczorem, w sali ob. Wojciecha Wójcika na Kantowie, odbyła się instalacja nowego zarządu Stow. Polskich Bufeciarzy, przy licznym udziale członków i gości. Przysięgę od nowego zarządu odebrał alderman Franciszek Konkowski. — Zaprzysiężony został zarząd następujący: Walenty Kożuch, prezes; Jan Kiołbasa, 1-szy wiceprezes; Teodor Mróz, 2-gi wiceprezes; Jakób Smoleń, sekr. prot.; Andrzej Latka, sekr. fin.; Józef Mondała, kasjer; Lucjan Scibiorski, marszałek; Wojciech Wójcik, Ignacy Grabowski, Władysław Gibas, Jan Remijan, Józef Pranica, Józef Moskal, Władysław Białek, Piotr Piotrowicz i Jan Batko, dyrekcja. Po instalacji wykonany został program, który zapoczątkował p. Wojciech Wójcik, przewodniczący komitetu, powołując na mistrza toastów red. Fr. Barcia. Przemawiali: alderman Fr. Konkowski, kapitan O'Brien, kasjer Zjednoczenia p. Józef Barć, p. Józef Wrońskі, prezes Walenty Kożuch, alderman Józef Rostenkowski, dyrektor Zjednoczenia p. Antoni Zygmuntowicz i prezes Zjednoczenia p. Jan J. Olejniczak. — Po wyczerpanym programie nastąpiła zabawa taneczna.

Trujący obiad dla 200 bezdomnych.

Sacramento, Cal. — Ponad 200 bezdomnych mężczyzn zachorowało wśród objawów zatrucia po spożyciu obiadu wydanego przez organizację ratunkową. Laboratorja miejskie poddały żywność analizie.